ROK XIV. Nr. 195 (4158) WILNO, niedziela 18 Lipca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Dembiński i Doboszyński

Bunt — oto co ich łączy. Bunt przeciw rzeczywistości dzisiejszej. Bunt przeciw złu i małości. Bunt to mógłby być piękny, ale gdyby znalazły się w nim pierwiastki pozytywne. Tymczasem obaj utonęli w negacji. Gdy Dembiński utonął w negacji myśli, słowa, frazesu, Doboszyński — w negacji czynu.

Dembiński zgubił się w swej ewolucji. Dziś zapomina się o tym, co zrobił dawniej, kim dawniej był. Dziś dla wielu to nazwisko równe jest nazwisku byle agenta Kominternu. A przecie ongiś na terenie uniwersytetu zasługi Henryka Dembińskiego były nie lada jakie. Zamilczę o jego roli politycznej, jako najbardziej spornej. Zamilczę nawet o jego roli działacza samopomocowego. Ale iakiż ruch umysłowy, jeśli nie stworzył, to podsycił, swą namiętnością zapłodnił. Młodzież akademicka pod jego przewodnictwem, jakże głęboko przejęta była zagadnieniami społecznymi.

Tych co byli nieraz zdala od katolicyzmu, potrafił doń zbliżyć i nim zainteresować, lecz przede wszystkim umiał zaszczepić na terenie akademickim głębokie przekonanie, o odpowiedzialności młodego pokolenia za wszystkie sprawy, które w Polsce wymagają rozwiązania.

To było jego siłą. A jego słabością był brak koncepcji przewodniej. Porwał się na wynalezienie uniwersalnego panaceum na wszystkie bolączki Polski. Byli ludzie, co go psychicznie ku temu popchnęli. Zaczął szukać gotowych wzorów, przetrawionych formułek, zapatrzył się ślepo na Wschód, uwierzył we frazesy gazet sowieckich i on — buntownik, rumak, co wszelkie gryzł wędzidła, poszedł na pasku dziennikarskich komunałów wiernych chwalców sowieckiego raju. Nie klapowało to z katolicyzmem — zdradził katolicyzm. Nie klapowało z solidaryzmem — zdradził solidaryzm. Nie klapowało z tym wszystkim, co budował i o co walczył na uniwersytecie — zdradził to wszystko. Pociągnął za sobą garstkę wierzących weń zaślepieńców. Znalazł się... „po tamtej stronie barykady".

Tam była wielkość Dembińskiego. Tu jest jego wielka godna politowania małość.

Jego wina? jego komunizm? jego wywrotowość? Nie chcemy i nie możemy tego przesądzać — należy to do sądu. Być może jest to jedynie aberacja jego umysłu i jego ambicyj. Och, zwłaszcza ambicyj. Bo małość Dembińskiego to przerost ambicji nad rozumem i wolą.

Są ludzie, którzy w Dembińskiego jeszcze wierzą. Są ludzie, którzy zaprzeczają, jakoby był komunistą. Być może, iż mają rację i dałby Bóg, by tak było. Są również pismaki, którzy zaprzeczają, jakoby rola jego była szkodliwa. Jest to kwestia jasności myślenia. Cóż bowiem reprezentuje w tej chwili Dembiński? Chaos koncepcji i zaraźliwą namiętność agitatora. On sam twierdzi, że komunistą nie jest: i wierzę, iż twierdzi to szczerze. Ale co zostaje w głowach tych, co go słuchają? Jakie myśli? Jakie hasła? Jaki posiew? szkodliwy dla Polski czy pożyteczny?

Dembiński walczy dziś tylko o demokrację. Niedawno wykazywaliśmy, że frazes demokratyczny zamienia często prawdziwą demokrację. A przecie dopiero co tenże Dembiński walił góry — mury na demo-liberalizm; na burżuazyjną demokrację; na zgniły ustrój parlamentarny; na fikcję powszechnych wyborów. Dziś sam to wszystko reprezentuje. Czy otrzymał instrukcje z Moskwy? Myślę, że nie. Ale taki dziś wieje wiatr, takie koncepcje robią się modne. A czyż Dembiński miał kiedykolwiek jakąś własną koncepcję? Choć cień koncepcji?

I oto ten zaciekły przeciwnik socjal-demokracji wstępuje do PPS. Kipling napisał bajkę o kocie, co chodził własnymi drogami. Ale Dembiński nie ma własnej drogi. To nie jest stary kiplingowski kot. To jest wydeptywacz wydeptanych śladów.

Napisałem te słowa z rzetelną przykrością. Dembiński siedzi w więzieniu. Może słusznie, może nie. Ale w związku z jego aresztem, znów wypłynął na szpalty gazet niemal, jak prorok — u jednych, lub jako niebezpieczny przewódca (jaki? czyj?) — u tych drugich. Jedni i drudzy nie mają racji. Jest to może szkodliwy demagog, który sam nie wie, czego chce. Może szlachetny, ale szkodliwy buntownik. Gdyż buntuje się nie o coś, a tylko i jedynie **przeciw czemuś.** Przeciwko czemu? Demo-liberalizmowi, solidaryzmowi, komunizmowi, katolicyzmowi, sanacji, endecji, żydokomunie? Niech odpowie, kto wie? Byle nie frazesem.

* * *

I tu jest styczny punkt z Doboszyńskim. Prasa, kóra broni Dembińskiego, napada równie ostro na Doboszyńskiego (i vice versa). M. in. z lubością wyciąga jakieś dawne jego bazgraniny, gdzie znaleźć można pornografię. Otóż Doboszyński przebył inną ewolucję niż Dembiński od pół pornografii doszedł do własnej koncepcji — a jest nią jego książka „Gospodarka Narodowa". Nie przesądzam tu słuszności wyrażanych tam tez: ale tezy te są. To jest silniejsza strona Doboszyńskiego.

Lecz tu dochodzimy do jego strony słabej. Poniosła go potrzeba czynu. Zdało się mu, że on jest odpowiedzialny za losy narodu, a przynajmniej swego powiatu. Mając koncepcję myśli, nie miał koncepcji czynu, tego, co zwie się koncepcją polityczną. Jak pisał Stanisław Piasecki: Doboszyński powstał na Podhalu. O co mu chodziło? Nie wiedział sam. Dowodem tego jest nie „najazd", a „odwrót". Tu Doboszyński maleje zupełnie. Ta ćwierć-walka, półucieczka, to przekroczenie czeskiej granicy, a później powrót, ta niezdolność oddania się w ręce policji i znalezienia go leżącego pod krzakiem i próba obrony — cóż to znaczy? Doboszyński nie miał tu żadnej koncepcji, porwał się na jałowy bunt, był to objaw przerostu woli i uczucia nad władzami rozumu, był to bunt nietwórczy.

* * *

Kto wypadł w tym porównaniu lepiej, Dembiński czy Doboszyński? Bóg z nimi. Ale oba nazwiska, ludzi młodych, namiętnych, zdolnych, ludzi, którzy mają swych zwolenników i obrońców — oba te nazwiska mówią o tych niebezpieczeństwach, przed którymi stoi młode pokolenie — niebezpieczeństwach jałowego buntu. Niechże ten bunt będzie — ale niechże będzie twórczy. To znaczy z pełną koncepcją, że świadomością, celu i środków.

Adam Orlik.

Za duszę ś. p. gen. Orlicz-Dreszera



Zdjęcie nasze przedstawia fragment z nabożeństwa. Siedzą od prawej ku lewej: wicemarszałek Schaetzel, marszałek Prystor, min. gen. Kasprzycki.

Otwarcie nadzwyczajnej sesji Izb

na wniosek posłów i senatorów

WARSZAWA, (Pat). Zarządzeniami z dnia 17 bm. Pan Prezydent Rzeczypospolitej otworzył sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu.

Zarządzenia o otwarciu sesji wręczył w dniu dzisiejszym marszałkom Senatu i Sejmu dyrektor biura prawnego w prezydium rady ministrów Wł. Packowski.

ZARZĄDZENIE PANA PREZYDENTA RZPLITEJ O OTWARCIU SESJI NADZWYCZAJNEJ SEJMU BRZMI:

Na podstawie art. 12 pkt. c) ustawy konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu. Przedmiotem obrad Sejmu może być wyłącznie sprawa wymieniona w zgłoszonym przez posłów wniosku, którego odpis załączam do niniejszego zarządzenia.

Jurata dnia 17 lipca 1937 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
I. MOŚCICKI

Prezes Rady Ministrów
SŁAWOJ - SKŁADKOWSKI

ZAŁĄCZNIK DO ZARZĄDZENIA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z DNIA 17 LIPCA 1937 R. DO PANA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ w Warszawie.

Na podstawie art. 16 ust. 1 konstytucji niżej podpisani posłowie zgłaszają wniosek o otwarcie sesji nadzwyczajnej celem uchwalenia ustawy upoważniającej Prezydenta Rzeczypospolitej do wydania w zakresie oznaczonym art. 55 ust. 1 konstytucji dekretów dla załatwienia sprawy samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego, a wymagających wprowadzenia zmian w obowiązujących aktach ustawodawczych (następują podpisy posłów)

Takież brzmienie ma zarządzenie Pana Prezydenta R. P. o otwarciu nadzwyczajnej sesji Senatu.

Chiny gorączkowo szykują się do wojny

DOWÓDCY CHIŃSCY.

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi z Nankinu i Szanghaju, że odbywają się gorączkowe przygotowania do wojny z Japonią.

Z Nankinu donoszą, że marsz. Czang Kai Szek objąć ma z chwilą wybuchu wojny naczelne dowództwo wszystkich chińskich sił zbrojnych na lądzie, morzu i powietrzu.

Pozostałych dowódców wyznaczono jak następuje: gen. Feng Wu Hozang obejmie naczelne dowództwo wojsk w prowincji Ho-pei gen. Sung Cze Yuan — dowództwo wojsk pierwszej linii w sile 100 tys. ludzi, licząc w tym wojska 29 armii, gen. Yen Hsi Szan obejmie dowództwo wojsk lewego skrzydła z gen. Fu Tsoi Tsoi jako zastępcą, gen. Szang Czen obejmie dowództwo siły głównej z gen. Czen Szenglem jako swym zastępcą.

Gubernator prowincji Szantung gen. Han Fu Czu obejmie dowództwo wojsk prawego skrzydła z gen. Hu Sung Nanem jako swym zastępcą, gen. Liu Szi obejmie dowództwo rezerw, gen. Czang Fa Tkwai obejmie dowództwo obrony wybrzeży prowincji Kiang-su. Marsz. Czang Sue Liang obejmie naczelne dowództwo wojsk prowincji Sze Kiang, zaś gen. Yang Hu obejmie dowództwo wojsk rozlokowanych w dolinie rzeki Żółtej.

JAPOŃCZYCY OTACZAJĄ PEKIN.

PEKIN (Pat). Ze źródeł chińskich donoszą o pojawieniu się wojsk japońskich w różnych miejscowościach na północ od Pekinu, co nasuwa obawę, że japończycy chcą otoczyć miasto i generalną kwaterę 29 armii, znajdującą się w m. Nan Yuan. Znaczne siły japońskie, materiał wojenny i samoloty zostały skoncentrowane w okolicy Tung Keu, stolicy wschodniej Hopei. Wojska japońskie okopały się również i prowizorycznie ufortyfikowały w okolicy miejscowości Feng Tai.

PROTEST JAPOŃSKI.

SZANGHAJ (Pat). Według doniesień agencji Domei, z powodu wkroczenia wojsk chińskich do Pao Ting zastępca japońskiego attache wojskowego odwiedził chińskiego min. wojny gen. Hoing Czina, wobec którego złożył protest przeciw wejściu armii chińskiej do prow. Hopei, wbrew zobowiązaniom zawartym w układzie z 9 lipca 1935 r.

Należy przypomnieć, że rząd nankiński nie uznał wymienionego wyżej układu, którego postanowienia dotyczyły m. in. wycofania wojsk chińskich z północnych prowincyj.

Japonia wszelkimi siłami pragnie konflikt zlokalizować

TOKIO, (Pat). Zaznacza się tu zmiana atmosfery w sprawie Chin północnych. Politycy japońscy zdają sobie sprawę z tego, że gdyby kroki nieprzyjacielskie zostały raz podjęte, to zlokalizowanie konfliktu w Chinach północnych byłoby rzeczą trudną.

Słychać, że podjęte będą wszelkie wysiłki w celu doprowadzenia do przyjaznego załatwienia spraw. W tym kierunku miano już wydać instrukcje. Równocześnie jednak donoszą o wzrastającej fali nastrojów antyjapońskich i wojowniczych w Kantonie, Tsing Tao i Haukou.

...ale nadzieje są małe

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że wczoraj odbyła się konferencja w sprawie Chin północnych, w której wzięli udział premier oraz ministrowie spr. zagr., wojny, marynarki i spr. wewnw.

Po konferencji wydano oświadczenie, stwierdzające, że rząd postanowił przedsięwziąć środki, celem przyśpieszenia rokowań w północnych Chinach. Oświadczenie określa, jakie manowicie środki rząd postanowił zastosować.

W dalszym ciągu oświadczenie podkreśla, że nadzieja przyjaznego załatwienia zatargu jest bardzo mała, ponieważ:

a) rokowania między sztabami wojsk chińskich i japońskich w Tientsinie zostały odrzucone;

b) zachodzą częste wypadki ostrzeliwania żołnierzy japońskich przez Chińczyków,

c) liczne wojska rządu nankińskiego posuwają się na północ.

Młodzieżowe pismo OZN

WARSZAWA, (Pat). Dnia 26 bm. ukaże się pierwszy numer miesięcznika ideowo-politycznego Związku Młodej Polski — „Młoda Polska" pod redakcją p. Jerzego Rutkowskiego.

I obóz dla kierowników ZMP

WARSZAWA, (Pat). Między 19 b. m. a 25 b. m. odbędzie się na prowincji 1 kurs-obóz dla kierowników Zw. Młodej Polski. Na pierwszym 6-dniowym kursie-obozie obecnych będzie 50 kandydatów na kierowników Z. M. P.

Anglia podpisała układy morskie z Niemcami i Sowietami

LONDYN, (Pat). Po z górą rocznych rokowaniach podpisano tu dziś dwustronne układy morskie angielsko — niemiecki i angielsko — sowiecki.

Układy te mają na celu rozciągnięcie na państwa, które nie brały udziału w londyńskiej konferencji morskiej klauzul traktatu morskiego, zawartego w Londynie 1936 r., o ograniczeniu jakościowym okrętów wojennych i wymienianiu informacyj dotyczących budowy projektowanych okrętów.

Litwa pertraktuje o wymianę więźniów w ZSRR

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: że pomiędzy Litwą a ZSSR prowadzone są obecnie rokowania o wymianę 20 uwięzionych w Rosji Litwinów, w tym kilku księży, na 20 komunistów, aresztowanych za należenie do wywrotowej akcji komunistycznej w Litwie.

Zamach na Stalina
przygotował ks. Oboleński?

Wielki dziennik duński „Politiken" zamieszcza w formie niepotwierdzonej pogłoski wiadomość o wykryciu przez GPU nowego spisku na życie Stalina. Według planu spiskowców, Stalin miał być zamordowany w czasie podróży na urlop wypoczynkowy. Na czele spiskowców znajdował się t. zw. „czerwony książę" Oboleński, arystokrata, który podczas przewrotu bolszewickiego stanął po stronie komunistów.

Wykrycie spisku wywołało nową falę aresztowań, które zapewne pociągną za sobą nowe masowe egzekucje.

„Czystka" wśród komisarzy i redaktorów

PARYŻ (Pat). Moskiewski korespondent „Le Petit Parisien" donosi o dalszej czystce, przeprowadzanej na wybitnych stanowiskach w Sowietach.

Z redakcji „Izwiestij" usunięto ostatnio około 12 redaktorów, przyjaciół Radka. Niektórzy z nich zostali aresztowani. Aresztowano również dyrektora biura podróży „Inturista" KURTSA oraz kilku jego współpracowników.

Jak twierdzi dalej korespondent, niełaska czeka również komisarza zdrowia publicznego KAMIŃSKIEGO, przewodniczącego rady komisarzy ludowych republiki wielkoruskiej SULIMOWA i ROSENHOLZA.

Ta czystka rozciąga się również na niektórych cudzoziemców, którym władze sowieckie odmawiają przedłużenia pozwolenia pobytu, względnie przedłużają je na miesiąc tylko, zamiast na 6 miesięcy, jak dotychczas.

Równocześnie „Echo de Paris" donosi że 5-ciu głównych dyrektorów sowieckich banków i kas oszczędnościowych zostało wydalonych z partji i usuniętych z dotychcza zajmowanych stanowisk.

MOSKWA (Pat). Według wiadomości ze źródeł nieurzędowych Anenkowa pełniąca funkcje naczelnego redaktora „Deutsche Zentral Ztg." została zwolniona z zajmowanego stanowiska. Krążą pogłoski, że jest ona aresztowana.

MOSKWA (Pat). B. wicedyrektor Tassa a ostatnio członek redakcji „Izwiestij" został według pogłosek, zwolniony ze stanowiska i aresztowany.

BELA KUN ARESZTOWANY.

MOSKWA (Pat). W Moskwie krąży coraz bardziej uporczywa pogłoska o aresztowaniu Beli Kuna.

260 przodków Hitlera czystej niemieckiej krwi

BERLIN, (Pat). W tomie 13 zbioru rodowodów sławnych Niemców, wydanym w Lipsku, ukazał się obszerny rodowód Adolfa Hitlera. Autorom udało się wyszukać 260 przodków kanclerza i ustalić jego pochodzenie aż do 16 wieku wstecz. Wszyscy oni byli niemieckiej krwi chłopskiej i zamieszkiwali małe zagrody w północno-zachodniej dolnej Austrji. Niektórzy obok rolnictwa uprawiali rzemiosło. Dopiero ojciec kanclerza poświęcił się zawodowi urzędniczemu.

Nazwisko rodowe kanclerza ulegało w ciągu wieków drobnym wariantom: „Hiedler, Huettler, Huetler" itd. Obok „Hitler". Męscy przodkowie kanclerza żenili się przeważnie w późniejszym wieku. W rodzie „Hitlerów" przeważają liczne rodziny. Przeciętna długowieczność wynosi 70 lat dla 78 mężczyzn i 66.3 lata dla 69 kobiet.

Zmasakrowane zwłoki pod kołami pociągu

ŁÓDŹ (Pat). Na przejeździe kolejowym obok wsi eRtkinia miał miejsce straszny wypadek samochodowy. Na znajdujące się na niezabezpieczonym przejeździe auto znanego przemysłowca łódzkiego Jerzego Keilicha, współwłaściciela znanego browaru i jadącą z nim Lucję Wieszczyńską najechał pociąg osobowy Łódź — Poznań, jadący z dworca Łódź — Kaliska. Lokomotywa uderzyła w tył samochodu i zawadzając o błotnik odrzuciła samochód na szyny. Osoby nim jadące znalazły się pod kołami pociągu, którego maszynista nie mógł już w porę zahamować.

Po zatrzymaniu pociągu znaleziono strasznie zmasakrowane zwłoki p. Wieszczyńskiej. Ciało p. Keilicha z odciętą głową znaleziono opodal.

Na miejsce wypadku udali się niezwłocznie przedstawiciele władz sądowo — lekarskich, zarządzając szczegółowe śledztwo.

Irak manifestuje przeciwko podziałowi Palestyny

BAGDAD (Pat). Za zezwoleniem rządu iraski komitet obrony Palestyny zorganizował olbrzymią manifestację celem zaprotestowania przeciwko raportowi królewskiej komisji do spraw Palestyny. Manifestacja odbyła się w meczecie Haidar hane pod auspicjami sekretarza generalnego naczelnego komitetu arabskiego w Jerozolimie Anni Bej Abdulhadi oraz Mouin Madi delegowanych przez Arabów palestyńskich celem podziękowania królowi i narodowi iraskiemu za poparcie.

Po wyjściu z meczetu manifestanci przeszli pochodem przez główną ulicę Bagdadu, śpiewając pieśni patrjotyczne. Premier Iraku zalecił utrzymanie spokoju i porządku, aby nadać manifestacji godny charakter. Przewodniczący senatu, który wraz z władzami brał udział w tej manifestacji, oświadczył przedstawicielom prasy, iż doradzał szukanie nowego rozwiązania, któreby dało się pogodzić ze słusznymi aspiracjami Arabów palestyńskich.

Chiny Płn. potrzebne są Japonii ze względów strategicznych i gospodarczych

TOKIO (Pat). Korespondent Havasa po zasięgnięciu opinji władz wojskowych, kół politycznych, dziennikarskich oraz dyplomatycznych uzyskał następujące informacje co do celów Japonii w Chinach północnych:

1) Japonia domaga się kontroli strategicznej w Chinach północnych aż do rzeki Żółtej ze względu na konieczność zagwarantowania bezpieczeństwa Mandżukuo w wypadku konfliktu z Sowietami;

2) Japonia pragnie uzyskać maksimum wpływów gospodarczych celem pozyskania źródeł surowców oraz północno-chińskiego rynku zbytu dla przemysłu japońskiego.

Japonja nie dąży ani do aneksji Chin północnych ani do utworzenia nowego państwa autonomicznego na wzór Mandżukuo. Nawet koła wojskowe uznają, że Chiny północne stanowią integralną część Chin. Japonia pragnie sobie zapewnić wpływy w Chinach północnych, pozostawiając suwerenność polityczną w ręku rządu nankińskiego.

Chiny północne aż do rzeki Żółtej mają dla Japonii olbrzymie znaczenie strategiczne ze względu na ich sytuację pomiędzy Mandżukuo, Mongolię wewnętrzną i pozostałymi Chinami. Ponadto w Chinach północnych krzyżują się najważniejsze linie kolejowe.

Kompromis z Chinami jest dla Japonii konieczny ze względów gospodarczych oraz ze względu bezpieczeństwa na wypadek konfliktu z Sowietami.

Stany Ziednoczone przestrzegają Japonię

WASZYNGTON (Pat). Po rozmowach z ambasadorem chińskim Wangiem i radcą ambasady japońskiej Sumą sekretarz stanu Hull złożył prasie oświadczenie, w którym powiedział między in.: Zalecamy powściągliwość narodową i międzynarodową, jak również powstrzymanie się przez wszystkie narody od użycia siły w prowadzenu polityki i powstrzymanie się od mieszania się do spraw wewnętrznych innych narodów.

Nie wymieniając wprost Chin i Japonii — Hull dodał, że nie może być gdziekolwiek na świecie poważnych kroków nieprzyjacielskich, któreby w taki, czy inny sposób nie dotykały interesów, praw, czy zobowiązań St. Zjednoczonych.

W końcu Hull podkreślił życzenie przeprowadzenia rozbrojenia, lecz zaznaczył, że St. Zjednoczone gotowe są zredukować lub zwiększyć swe siły zbrojne proporcjonalnie do redukcji lub zwiększenia armii przez inne kraje.

Trzęsienie ziemi w Neapolu

NEAPOL (Pat). O godz. 18.30 zanotowano w Neapolu i w okolicy lekkie trzęsienie ziemi. Na razie żadnych strat nie stwierdzono.

NEAPOL (Pat). Według niepotwierdzonych wiadomości skutkiem trzęsienia ziemi runęło wiele domów. Zniszczeniu uległa też t. zw. Torre Maggioer .

100 osób zginęło w katastrofie kolejowej

PATNA (Indie) (Pat). W katastrofie kolejowej, która wydarzyła się w odległości 15 mil od Patny, zginęło 100 osób a 200 odniosło rany. Lokomotywa wykoleiła się a 3 wagony wywróciły się.

Powieszony za wydanie 700 wyroków śmierci

SEWILLA (Pat). Agencja Havasa donosi: Dowódca rządowej brygady Garcia Atadella, skazany przez trybunał w Sewilli na śmierć przez powieszenie za wydanie przeszło 700 wyroków śmierci w Madrycie, został wczoraj rano stracony.

Przed śmiercią Garcia Atadella powrócił na łono kościoła katolickiego i uczynił publiczną spowiedź z popełnionych zbrodni.

Kronika telegraficzna

— **Urzędowe ostateczne wyniki głosowania nad konstytucją wolnego państwa irlandzkiego są następujące: za konstytucją padło 685.105 głosów, przeciw — 526.945.**

— **Bawiący we Francji szefowie sztabów** Jugosławii gen. Nedicz i Rumunii gen. Schitiu udadzą się dziś do Verdun, gdzie zostaną przyjęci z honorami wojskowymi.

— **W Atlantic-City wskutek wybuchu tanku** z benzyną 190 osób doznało mniej lub więcej ciężkich poparzeń. 92 osoby musiano przewieźć do szpitala.

W ogniu stanęło ponad 50 tys. galonów benzyny. Przyczyna wybuchu nie jest jeszcze ustalona. Straż ogniowa ugasiła pożar po 3-godzinnej energicznej akcji.

— **Król Karol rumuński** opuścił wczoraj rano Paryż, udając się do swego zamku Couesma pod Belleme Orne, dokąd przybył koło południa. Jak wiadomo, król Karol nabył ten zamek przed kilku laty, gdy mieszkał we Francji przed wstąpieniem na tron.

— **14 lipca zwiedziło wystawę paryską 249 tysięcy osób.** Dotychczas zwiedziło wystawę od chwili jej otwarcia, tj. w ciągu 52 dni 5 milionów osób, przyczym rekord pobił dzień 27 czerwca z liczbą 263 tys. osób.

— **W czasie lotu nocnego** spadł na ziemię w pobliżu Hippodromu Capannelle trójmotorowiec wojskowy. Załoga, złożona z 5 osób poniosła śmierć.

— **Policja w Salzburgu** aresztowała 25 narodowych socjalistów za uprawianie propagandy narodowo - socjalistycznej.

Perwsza konferencja historyków bałtyckich

W dniach 15—20 sierpnia b. r. obradować będzie w Rydze Pierwsza Konferencja Historyków Bałtyckich. Protektorat nad zjazdem objął prezydent Republiki Łotewskiej, dr Ulmanis. Komitet organizacyjny tworzą: minister Oświaty, min. Spraw Zagranicznych, prezydent m. Rygi, oraz rektor Uniwersytetu łotewskiego. Przewodniczyć zjazdowi będzie min. Oświaty.

Na konferencji reprezentowane będą następujące państwa: Dania, Estonia, Finlandia, Litwa, Łotwa, Niemcy, Norwegia, Polska i Szwecja.

W skład oficjalnej delegacji polskiej wchodzą prof. Chajęcki i prof. Handelsman.

Program prac zjazdu przewiduje naprzemian jeden dzień pracy i jeden dzień wycieczek naukowych do różnych miejscowości Łotwy.

Wileńszczyźnie przyznano dodatkowo półmilionowy kredyt inwestycyjny

Dowiadujemy się, że Fundusz Pracy przyznał Wileńszczyźnie dodatkowy kredyt inwestycyjny w wysokości 500.000 złotych.

Kredyt ten zużytkowany zostanie na prowadzenie robót drogowych na terenie całego województwa wileńskiego, przyczym 30 procent tej sumy ma być zużyte na zakup materiałów budowlanych, reszta na robociznę.

W tych dniach Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy przydzieliło z tych dodatkowych kredytów Zarządowi Miejskiemu w Wilnie na inwestycje drogowe i kanalizacyjno-wodociągowe 290 tysięcy złotych, częściowo w formie dotacji, częściowo w formie pożyczki niskooprocentowanej.

Walka o władzę w Stronnictwie Narodowym

„Czas" pisze: Wycofanie się Romana Dmowskiego z czynnej polityki spowodowało w Stronnictwie Narodowym dość poważny kryzys wewnętrzny. Rozpoczęła się walka o władzę.

Walka ta dotyczy przede wszystkim prezesury Stronnictwa. Obowiązki prezesa pełni obecnie dr Tadeusz Bielecki b. przewódca młodzieży wszechpolskiej na terenie akademickim i były poseł na Sejm. Dr. Bilecki zajmie prawdopodobnie stanowisko prezesa. Jest on przez swoich przyjaciół uważany za następcę Romana Dmowskiego. Tym niemniej p. Bielecki ma wielu niechętnych i rywali. Zwłaszcza starsi koledzy partyjni niezbyt chętnym okiem patrzą na karierę przewódcy młodych.

Walka o prezesurę rozegra się na posiedzeniu Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego, która jak donosi ABC odbędzie się w Warszawie w drugiej połowie sierpnia. Pismo to jest zdania, że największe szanse na objęcie stanowiska prezesa posiada dr Bielecki.

Dość poważnym wahaniom ulega również taktyka polityczna Stronnictwa Narodowego. Jak wiadomo wyznawało ono dotychczas zasadę, że władzę powinien całkowicie i bez żadnych kompromisów objąć obóz narodowy. Z tego powodu endecja odrzucała przez długi czas myśl o jakimkolwiek porozumieniu z innymi grupami. W szczególności taktyka ta spowodowała walkę z t. zw. Frontem Morges, a zwłaszcza ze Stronnictwem Ludowym, które podrywało wpływy Stronnictwa Narodowego — wśród mas ludowych. Obecnie taktyka ta stoi pod znakiem zapytania. Niektóre pisma podały wiadomość, że między pewnymi działaczami Stronnictwa Narodowego a reprezentantami Frontu Morges — toczą się pertraktacje. Mówi się więc o konferencjach b. posła i sekretarza generalnego Stronnictwa Narodowego z gen. Sikorskim. Niektórzy twierdzą nawet, że temu ostatniemu złożył wizytę również dr Bielecki. Z drugiej strony są wśród członków Stronnictwa Narodowego ludzie, którzyby radzi porozumieć się z czynnikami popierającymi akcję OZN.

Proces Skarbu Państwa z ks. Thurn-Taxsis w Sądzie Najwyższym

Do Sądu Najwyższego wpłynęła skarga pełnomocnika prawnego ks. Thurn-Taxis przeciw skarbowi państwa o opóźnienie wpłaty kwoty 12 mill. zł. tytułem kolejnej raty za nabyte przez skarb państwa majątki ks. Thurn-Taxis w Poznańskim. Zarząd dóbr ks. Thurn-Taxis wystąpił o wypłacenie odsetków za zwłokę w wysokości pół mil zł. Sąd okręgowy i apelacyjny skargę oddaliły jako nieuzasadnioną. Obecnie proces znajdzie się w Sądzie Najwyższym.

Zakończenie rokowań w „sprawie pszczyńskiej"

W dniu 14 bm. odbyła się w śląskim urzędzie wojewódzkim konferencja w sprawie t. zw. „pszczyńskiej". W rozmowach tych ks. Pszczyńskiego reprezentował jego pomocnik Aleksander Hochberg.

Rokowania, które przeciągnęły się do późnej nocy, zakończyły się umową, regulującą ostatecznie kwestię sum podatkowych i opłat z tytułu uprawnień gospodarczych. W umowie tej przewidziana została także i forma zapłaty, która ma nastąpić przez oddanie odpowiednich obszarów leśnych.

W ten sposób zamknięta została druga faza rokowań, dotyczących tej sprawy. Pierwszą fazą było ułożenie programu, podpisanego w dniu 24 kwietnia b. r. przez delegata rządu polskiego p. Chmielewskiego oraz przez delegata rządu niemieckiego w sprawie wierzytelności, obciążających dobra ks. Pszczyńskiego oraz wiążącej się z tym reorganizacji przedsiębiorstw.

Równocześnie dowiadujemy się, że ks. Pszczyński zwrócił się do trybunału rozjemczego o uznanie za bezprzedmiotowy spór o regał górniczy.

13 osób rannych w katastrofie autobusowej

GDYNIA (Pat). Z Więckowa pod Starogardem wyjechała wczoraj do Gdyni samochodem ciężarowym wycieczka techników kablowych z Warszawy. We wsi Myszewo powiatu kartuskiego samochód wpadł na drzewo ulegając rozbiciu. Z pośród członków wycieczki 13 osob odniosło rany. 5 osób ciężej rannych karetkami pogotowia przewieziono do szpitala w Gdyni.

Wielka afera podatkowa w Katowicach

W Katowicach w firmie „Górnośląska Centrala Skór" wykryto wielką aferę podatkową. Po sprawdzeniu ksiąg handlowych okazało się, że firma od szeregu lat dokonywała nadużyć. Straty skarbu państwa wynoszą kilkaset tysięcy złotych.

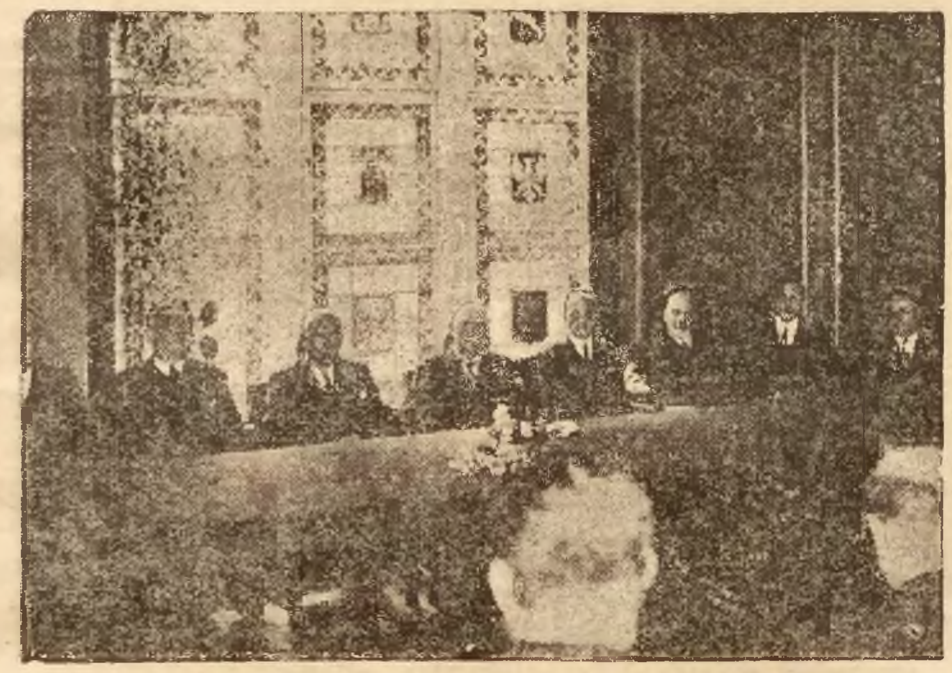
Władze opieczętowały lokal firmy i zajęły księgi oraz korespondencję. Opieczętowano również mieszkanie współwłaściciela firmy B. Salzmana.

44 tys. km.
Podróż sportowa lotnika łotewskiego

RYGA (Pat). W piątek wieczorem przybył do Rygi kapitan lotnik Cukurs, kończąc w ten sposób swój lot sportowy Ryga — Tokio i z powrotem na małym samolocie, zbudowanym przez siebie.

Cukurs przebył ogółem 44 tys. km. lecąc nad Europą środkową, Bałkanami, Bliskim wschodem Indiami i Chinami. Nie szukał on żadnych rekordów, gdyż zamiarem jego było nie tylko lecieć lecz i poznać kraje, nad którymi przelatywał oraz ich ludność.

Po wygaśnięciu konwencji genewskiej



Z okazji wygaśnięcia z dniem 15 lipca konwencji Genewskiej, odbyło się onegdaj pod przewodnictwem prezydenta komisji Calondera ostatnie posiedzenie Górnośląskiej Komisji Mieszanej. Posiedzenie to, które zakończyło oficjalne prace Komisji, zlecone jej przez Konwencję Genewską, miała charakter uroczysty i było poświęcone sprawozdaniu z dokonanych przez komisję zadań za cały czas istnienia. W charakterze gości wzięli udział w uroczystym posiedzeniu komisji przedstawiciele władz z wojewodą Grażyńskim i marszałkiem Sejmu Śląskiego Grzesikiem na czele. Zdjęcie nasze przedstawia członków Komisji Mieszanej podczas ostatniego posiedzenia, w dniu wygaśnięcia Konwencji Genewskiej.

Jak wiadomo, 15 b. m. wygasły uprawnienia Konwencji Genewskiej, obowiązującej od 15 lat po obu stronach Górnego Śląska, na terenie dawnego obszaru plebiscytowego. Z tą chwilą upadły ostatnie więzy, ograniczające suwerenność Rzeczypospolitej na Śląsku. Skończyła się równocześnie działalność Komisji Mieszanej w Katowicach oraz Trybunału Rozjemczego w Bytomiu. Władze polskie zwinęły Urząd Mniejszości przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim.

Fakt ten tak ocenia „Czas":

Śląsk przeszedł kwarantannę, która jakkolwiek ciężka, była koniecznością. Była to bądź co bądź reszka niewoli, ostatnia konsekwencja rozdziału ziem polskich. Dała ona Śląskowi okazję do zadokumentowania raz jeszcze swej polskości i związania z macierzą. Należy się cieszyć, że się skończyła.

Z okazji wygaśnięcia Konwencji „Kurier Warszawski" zamieścił wywiad z wojewodą Grażyńskim. Wojewoda oświadczył m. in. na temat mniejszości na Śląsku:

Sytuacja prawna niemieckiej mniejszości narodowej na Śląsku ulega o tyle zmianie, że odpadają przepisy Konwencji Genewskiej. Nie można jednak tego uznać za pogorszenie warunków prawnych, mniejszości narodowej, boć przecież Konstytucja Rzeczypospolitej gwarantuje każdemu obywatelowi prawo zachowania swej narodowości i pielęgnowania swej mowy i właściwości narodowych. Znikną wskutek tego próby wyzyskiwania spraw kulturalnych i gospodarczych mniejszości narodowej do rozgrywek politycznych na terenie międzynarodowym, co wpłynie na uspokojenie atmosfery i zacieśni stosunek między władzami a mniejszością narodową.

W dalszym ciągu wojewoda podkreśla, że władze polskie nie mają zamiaru ograniczania swobody kulturalnego rozwoju żywiołu niemieckiego, czuwają jedynie nad tym, by w życiu mniejszości nie pojawiły się aspiracje irredentystyczne.

Zachodzi z kolei pytanie, czy fakt wygaśnięcia konwencji nie pogorszy sytuacji ludności polskiej na Śląsku Opolskim? Na ten temat znajdujemy mocne, męskie oświadczenie w prasie polskiej na terenie Śląska Opolskiego. Czytamy tam m. in.:

Nie wchodząc w to, czy Konwencja spełniła czy nie spełniła swego zadania, trzeba stwierdzić, że od samego początku nie było jej zadaniem ustalenie prawnego położenia ludności polskiej w Rzeszy Niemieckiej odnośnie do terenu Śląska Opolskiego jako trwałej podstawy naszego życia narodowo-kulturalnego. W żadnym zaś wypadku Konwencja nie była podstawą czy warunkiem istnienia ludności polskiej na Śląsku Opolskim. Polakami bowiem byliśmy i pozostaniemy nie z łaski Konwencji Genewskiej ale z łaski Bożej i z faktu naszej przynależności do Narodu Polskiego. Mamy więc naturalne prawa do własnego odrębnego życia narodowego. Zagwarantowania zaś tych praw i stosowania ich w praktyce domagaliśmy się zawsze od państwa niemieckiego, a nie od żadnej międzynarodowej instytucji, czy międzynarodowej umowy.

Koniec Konwencji Genewskiej nie może być zatem dla nas przyczyną do żadnych obaw. Przeciwnie, nasuwają nam się w tym dniu dwa stwierdzenia:

1) Jesteśmy obecnie w jednakowym położeniu z braćmi naszymi na innych terenach Rzeszy, którzy żadnej Konwencji nie mieli, a jednak własną pracą życie polskie tam budowali i budują.

2) Tworzymy odtąd tym bardziej zespoloną rodzinę polską w Niemczech, zorganizowaną pod znakiem Rodła w potężnej naszej naczelnej organizacji — Związku Polaków w Niemczech, który właśnie w tym roku 15-lecie swego istnienia obchodzi. Razem przeto złączeni walką o wspólną Sprawę i miłością dla Narodu Polskiego pracować będziemy dla Sprawy Polskiej w Niemczech i walczyć o słuszne nasze prawa.

Aktualnym się staje również zagadnienie autonomii Śląska. W cytowanym wywiadzie na ten temat wojew. Grażyński oświadczył:

— Ze sprawą konwencji genewskiej łączono niejednokrotnie w opinii polskiej zagadnienia autonomii śląskiej. Pogląd ten jest błędny, autonomia bowiem została nadana Śląskowi jednostronnym aktem ustawodawczym, powziętym przez Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Dzisiaj sprawa ta jest żywo dyskutowana na terenie Śląska. Opinia jest pod tym względem taka, że statut organiczny powinien podlec rewizji. Jak panu wiadomo, zawiązał się tu na terenie specjalny komitet, opracowujący to zagadnienie. Do niego wchodzą przedstawiciele wszystkich grup. Uważam, że z punktu widzenia narodowego utrzymanie samodzielnego województwa śląskiego jest koniecznością.

Echa wystąpienia Żydów amerykańskich

W n-rze piątkowym zamieściliśmy wiadomość o złożeniu przez Żydów amerykańskich sekretarzowi Stanu Hullowi obszernego memoriału, zawierającego skargi na rząd polski. Memoriał pomawia polski rząd o rzekome dążenie do zniszczenia gospodarczego Żydów, tolerowanie ekscesów, co sprawia, że ludność żydowska w Polsce jest najbardziej uciskaną w Europie.

Memoriał przytacza dalej wyssane z palca cyfry o rzekomo zabitych i rannych podczas ekscesów.

Jak należało spodziewać się, wiadomość powyższa wywołała szczery odruch oburzenia w prasie polskiej. Podając ją „Gazeta Polska" pisze:

Wiadomość ta — prócz naturalnego i odruchowego oburzenia jakie w opinii publicznej polskiej musi wywołać każda próba wtrącania się czynników niepowołanych do spraw wewnętrznych Rzeczypospolitej — nie może nie wywołać zdziwienia z powodu dziwnej ślepoty polityków żydowskich. Z jednej strony — w związku z rozstrzygającymi się losami przyszłego państwa palestyńskiego — pragną oni uzyskać pomoc dyplomatyczną Polski, z drugiej — głoszą w Polsce hasła antyemigracjonistyczne, a jednocześnie poza jej granicami wszczynają hecę antypolską.

Nie sądzimy, by polityka żydowska mogła tą drogą doprowadzić do zamierzonego celu.

„Express Por." przygwożdża kłamstwa:

Memoriał kłamie, gdy mówi, że Żydzi w Polsce są najbardziej uciskanym narodem na świecie.

„Najbardziej — rzekomo — uciskany naród" posiada w Polsce własne szkolnictwo powszechne i średnie, jedyny bodaj na świecie uniwersytet teologiczny w Lublinie, ośrodek wiedzy talmudycznej w Wilnie — również na świecie bodaj jedyny (Żyd. Inst. Naukowy — jedyny na świecie — Mekka Światowego Żydostwa Przyp. nasz) — wreszcie własne i odrębne życie religijne, kulturalne, społeczne, polityczne, nie podlegające żadnym ograniczeniom.

Pismo kończy artykuł wezwaniem:

Żydzi zamieszkali w Polsce powinni zareagować energicznie na „nieproszoną opiekę" swych rodaków amerykańskich i sprostować dane fałszywe, na których się ich memoriał opiera.

Akademia w dniu święta narodowego Francji

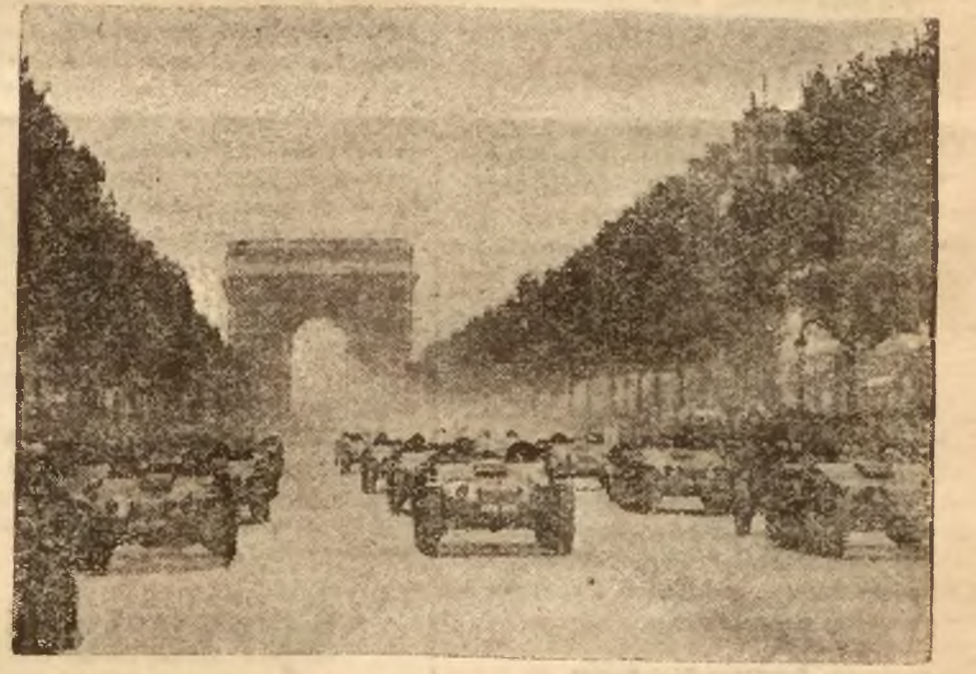


Przedwczoraj w sali kolumnowej Ratusza odbyła się uroczysta akademia z okazji święta narodowego Francuskiego, urządzona staraniem Federacji Stowarzyszeń Polsko-Francuskich w Polsce. Na akademię przybył p. minister Poczt i Telegrafów Kaliński, nuncjusz apostolski msgr. Cortesi, ambasador Francji Noel wraz z członkami Ambasady, wiceminister Korsak, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych Łubieński, wojewoda Jaroszewicz, prezydent Starzyński, członkowie korpusu dyplomatycznego i stowarzyszeń polsko-francuskich. Po zagajeniu akademii przez byłego ministra Zaleskiego, przemówienie wygłosił prezydent Starzyński, składając na ręce ambasadora Noela życzenia w imieniu stolicy, po czym odbyła się część muzyczno-wokalna.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment akademii w momencie odegrania francuskiego hymnu narodowego przez orkiestrę wojskową.

Obchód święta narodowego dnia 14 lipca w Paryżu





Reprodukujemy dwa zdjęcia związane z uroczystym obchodem w Paryżu pamiętnej rocznicy 14 lipca, będącej świętem narodowym Francji. Prezydent republiki Lebrun przyjął w towarzystwie króla rumuńskiego Karola II i sułtana Marokka wielką rewię wszystkich jednostek armii francuskiej.

Zdjęcie Nr 1 przedstawia trybunę oficjalną, podczas rewii wojskowej. Widoczni od lewej do prawej: minister wojny Daladier, premier Chautemps, prezydent Senatu Jeanneney, król rumuński Karol II, prezydent republiki Lebrun, sułtan Marokka, dep. Campinchi, prezydent Izby Deputowanych Herriot, ministrowie Zay i spraw zagranicznych Delbos.

Zdjęcie Nr 2 przedstawia fragment z defilady czołgów na Polach Elizejskich.

Kronika tygodniowa

ŁADNE PANNY
i mniej śliczna rzeczywistość

Tytuł ten nie jest tytułem ironicznym. Nikt w Polsce nie powinien kwestionować ogromnych zasług policji kobiecej. Nie trzeba nawet zaglądać do statystyk czy sprawozdań. Sam wygląd ulicy polskiej (z wyjątkiem krakowskiej rok temu, kiedy jeszcze nie było tam policji kobiecej) daje najlepsze świadectwo naszej popularnej „ondulowanej władzy".

Ale zło w ucieczce przed dobrem ucieka się również do pomocy techniki. Każdy wynalazek policyjny po pewnym czasie napotyka na przeciwdziałanie kontr-wynalazku przestępczego. Mam wrażenie, że tak właśnie stało się w Wilnie.

Ulica Mickiewicza stała się przytułkiem niedużej gromadki wileńskich „biezprizornych". Gromadka ta napastuje zwłaszcza turystów, wychodzących z hot. Żorża. Dziatwa zapożyczyła od skautingu system czujek. Momentalnie znika i natychmiast wyrasta po przejściu ładnej panienki w granatowym mundurze.

Przypuśćmy jednak, że policjantce udałoby się zatrzymać ptaszka. Cóż z tego? Dzień w Izbie Zatrzymań, a potem rodzice? Ale albo rodzice sami wysyłają dzieci na żebraninę, zamaskowaną sprzedażą kwiatów, albo nie mają nad nimi władzy.

Nie jestem zwolennikiem wysyłania dziatwy ulicznej do domów poprawy. Podaję inny środek techniczny usunięcia zła.

Komendy policji powinny posiadać specjalne fundusze filantropijne, czy też z tytułu opieki społecznej, fundusze odebrane paniusiom dobroczynnym, oszukiwanym przez „zawodowców tej branży". **Nieszczęściem naszej opieki społecznej jest to, że policja, która zna życie nie ma pieniędzy na opiekę społeczną, a filantropia, która nie zna życia ma pieniądze.**

Idealnym komisariatem przyszłości byłby Komisariat Policji Państwowej. Ale dłoń męska będzie zawsze zbyt szorstka, jeżeli chodzi o nieszczęście. I dlatego o wiele lepszą rzeczą byłoby zużytkowywanie w tym kierunku sił policji kobiecej.

Dziś policja kobieca jest tylko policją męską II-go stopnia. Powinna być raczej surowszą opieką społeczną, wyposażoną nie tylko w kompetencje i mundury, ale i fundusze.

Weźmy jako przykład małych sprzedawców ulicznych. Gdyby komendantka policji kobiecej miała jakieś specjalne fundusze, można by z nich stworzyć legalnych sprzedawców, czy też małych straganiarzy. Bardziej posłusznym można by zafundować stoliki, niesfornych nawet skoszarować. Ale tak jak jest, jest to poprostu narybek dla przestępców. Po Izbie Zatrzymań całe bractwo albo idzie: 1) albo do paniusi dobroczynnej ażeby ją nabrać; 2) do suteryny na poniewierkę; 3) do przeludnionego domu wychowawczego; 4) na ulicę.

Tymczasem w wielu innych krajach z takich małych drapichrustów wyrastają później ludzie pełni inicjatywy. U nas statystyka drobnej przestępczości niestety nie maleje, pomimo wynalazków w dziedzinie organizacji walki z przestępczością, pomimo ogromnych funduszów łożonych na opiekę nad dzieckiem.

Gałęź społeczeństwa czy biurokracja bez funduszów na działalność, to to samo, co karabin bez naboi.

Nasza opieka społeczna powinna spoić w jedną całość trzy elementy: 1) dyscyplinę, 2) znajomość życia, 3) opiekę. Tym trzem elementom w wysokim stopniu odpowiada właśnie policja kobieca. Filantropia cywilna to przeważnie albo znajomość życia bez możności stosowania środków przymusowych, albo czułość serca, bez znajomości psychiki dna.

Ładne panny w granatowych mundurach mają wielką przyszłość przed sobą. Trzeba je jednak wyposażyć nie tylko we władzę, ale i w środki finansowe. Poprawa finansowa Polski, czyni to rzeczą zasadniczo możliwą.

Jest to tym bardziej ważne, że Polska, a zwłaszcza Warszawa, ma fatalną opinię na szerokim świecie jeżeli chodzi o całość walizek. Ma to swoje ujemne znaczenie i w dziedzinie ruchu turystycznego. Środki przeznaczone na oczyszczenie Polski od kandydatów na „wytrawnego specjalistę z Warszawy„, jakim to zdaniem ochrzciła prasa francuska bardziej utalentowanych włamywaczy, mogą się opłacić sowicie.

Opieka społeczna pozyskała w policji kobiecej b. silnego sprzymierzeńca. Trzeba ten fakt wykorzystać.

K. Leczycki.

Kobieta, która wystawiła Dillingera pod kule policji amerykańskiej

PRZY WYJŚCIU Z KINA.

Zapewne wszyscy jeszcze pamiętają w jaki sposób zginął „najgłośniejszy bandyta współczesnych czasów" John Dillinger.

Było to w r. 1934 w Chicago. Pewnego wieczora, około godz. 11, z jednego z kin wyszedł mężczyzna w towarzystwie dwóch eleganckich kobiet. Nagle rozległy się strzały. Mężczyzna upadł, przeszyty kulami. Był to postrach Stanów Zjednoczonych, John Dillinger, osławiony „wróg społeczny".

Nazajutrz dzienniki szalały. Najważniejsze wypadki poszły w kąt, wyparte przez tę sensację.

ANNA SAGEN.

Opisując śmierć bandyty ujawniono m. in., że zdradziła go, wydała policji — jego kochanka, Anna Sagen, tajemnicza „Czerwona Anna", zwana tak z powodu czerwonych strojów, za którymi przepadała.

Anna była kochanką Dillingera od wielu lat. Kiedy go poznała, późniejszy krwawy zbój należał jeszcze do uczciwych ludzi, pracował na skromnej posadzie i choć zarabiał nie wiele, utrzymywał swoich starych rodziców.

CO PCHNĘŁO DILLINGERA NA DROGĘ WYSTĘPKU.

Na drogę występku zepchnął go nieszczęśliwy przypadek. W firmie, w której pracował, popełniono kradzież. Podejrzenie padło na niego. Napróżno zaklinał się, że ma czyste sumienie; sąd uznał go za winnego i skazał.

Potem wyszło na jaw, że istotnie zaszła tu fatalna pomyłka.

Dillinger nie przebaczył społeczeństwu krzywdy, którą mu wyrządziło. Poprzysiągł zemstę. Kiedy wyszedł z więzienia był już całkiem innym człowiekiem.

Musiał jednak mieć wrodzone skłonności i zdolności do zbrodniczej „roboty", gdyż wkrótce zajął czołowe „stanowisko" w świecie przestępczym.

ANNA SAGEN NA CZELE BANDY.

Powinęła mu się noga. wpadł w ręce policji i znowu znalazł się za kratami. Niedługo tam przebywał. Anna Sagen, wówczas jeszcze wierna kochanka, nie opuściła go w nieszczęściu, stanęła na czele jego bandy i zorganizowała jego ucieczkę.

Wydostawszy się z więzienia Dillinger popełnił szereg nowych zbrodni, które rzuciły blady strach na całe Stany Zjednoczone.

Wreszcie uznał, że dość już się napracował, i postanowił wycofać się ze zbrodniczych interesów. Mógł sobie na to pozwolić: miał już ogromny majątek. W r. 1930 opuścił Stany Zjednoczone i przeniósł się do Kanady z kochanką i synem, małym Johnem.

ZNOWU ZŁY DUCH.

Przez kilka lat pędził w Montocalu spokojny żywot rentiera. Nagle zły duch znowu go opętał. Trzeba mu było zadrzeć nie z całą potęgą państwa, lecz — z kochanką. Okazało się, że to jest niebezpieczniejsze.

Pewnego dnia Dillinger porzucił kochankę i syna i wyjechał do Chicago. Anna Sagen, oszalała z zazdrości, podążyła za nim. Odnalazła go — w towarzystwie innej kobiety! I wydała na niewiernego — wyrok śmierci.

WYROK ŚMIERCI.

Nazajutrz, kiedy Dillinger wychodził z kina, jakaś kobieta, stojąca przed wejściem, upuściła torebkę. Natychmiast czatujący policjanci zasypali groźnego bandytę gradem kul. Nie próbowali aresztować zbrodniarza, nie wezwali go do pod dania się lecz od razu bez uprzedzenia, strzelali jak do psa. Kobietą była „Czerwona Anna", która śledziła Dillingera i zawiadomiła policję, gdzie gangster się znajduje, a upuszczenie torebki było umówionym sygnałem.

JUDASZOWE SREBRNIKI.

Za tę zdradę mściwa kochanka otrzymała 15 tys. dolarów.

Nie wiele miała pociechy z tych pieniędzy. Banda Dillingera i cały świat podziemny, dowiedziawszy się, kto wydał „króla gangsterów", postanowiły, że zdrajczyni zapłaci za to życiem. Śmierć za śmierć.

„Czerwona Anna" nie zaznała odtąd chwili spokoju. Nie liczyła na opiekę policji, która zresztą sama jej oświadczyła, że nie potrafi jej ochronić. Próbowała ukryć się przed mścicielami wraz z synem, dzieckiem człowieka, którego zabiła, uciekła z Chicago do Nowego Jorku, gdzie zamieszkała pod fałszywym nazwiskiem. Niedługo łudziła się nadzieją, że zmyliła pogoń. Wkrótce przekonała się, że ją wytropiono. Wówczas, w przystępie jakiejś desperackiej odwagi, rzuciła wyzwanie prześladowcom i pod własnym nazwiskiem otworzyła klub nocny. Prowadziła go tylko trzy dni. Trzeciej nocy wtargnęli do niego gangsterzy, którzy zniszczyli cały lokal. Ale Anna cudem uszła śmierci.

BEZSILNA POLICJA.

Policja, czując się bezsilną, a uważając, zupełnie słusznie, że zabójstwo Anny Sagen kompromitowałoby władze bezpieczeństwa, wpadła na myśl pozbycia się tego ciężaru. Można to było uczynić, ponieważ „Czerwona Anna" nie jest obywatelką Stanów Zjednoczonych, lecz cudzoziemką (Rumunką). W r. 1935 wydalono ją ze Stanów Zjednoczonych.

NIGDZIE NIE MOŻE ZAZNAĆ SPOKOJU.

Anna Sagen wyjechała do Europy. Zamieszkała w głuchej mieścinie w Rumunji. Ale i tu ją wytropiono. W 1935 r. gangsterzy porywają jej syna Johna, jednak kobiecie, która tyle przeszła, udaje się zdobyć syna z powrotem. Ucieka wraz z nim. W Budapeszcie Anna Sagen poddaje się okrutnej operacji. Chirurdzy pokrywają jej twarz zmarszczkami i bliznami. Mimo tych zabiegów znowu Anna Sagen zostaje wytropiono i rozpoznana przez mścicieli. Z Budapesztu „Czerwona Anna" przenosi się aż do... Egiptu, w nadziei, że tu będzie miała upragniony spokój. Znowu jednak myli się. I tam ją wykryto.

Ostatnio Anna Sagen wraz z synem zniknęła z Egiptu. Nie wiadomo, czy znowu zmieniła „miejsce pobytu" uciekając przez prześladowcami, czy też po prostu wpadła w ich ręce?

Tęsknota za cywilizacją

Rodowity Amerykanin, porucznik lotnictwa, Lambrecht, należał do ekspedycji, która dokonywała poszukiwań za zaginioną lotniczką i rekordzistką Amelią Earhart. Porucznik Lambrecht otrzymał polecenie oblatywania wysp położonych na południe od równika.

Podczas jednej z takich wypraw por. Lambrecht zmuszony był lądować na małej wyspie, należącej do archipelagu Feniksa. Kiedy aparat osiadł na polanie, podbiegło do niego czterech ludzi podobnych raczej do potworów. Pokryci gęstym włosem mieszkańcy wysp. czynili wrażenie nowoczesnych Robinsonów rzuconych przez los na pustkowie.

W trakcie rozmowy okazało się, że czterej mieszkańcy wysepki władają dobrze angielskim i pochodzą z Glasgow. Przed trzema laty wybrali się w podróż naukową jako botanicy do obszarów podzwrotnikowych. W rezultacie swej wyprawy postanowili zerwać wszelkie kontakty z cywilizacją i zamieszkać na wysepce. Na ogół dziki żywot, jaki prowadzili w tym czasie, dał im, jak oświadczyli, wielkie sukcesy naukowe, poczynili bowiem szereg cennych doświadczeń i badań. Na brak żywności, szczególnie owoców, też nie mieli potrzeby nigdy narzekać, jednakże wyrośli na gruncie potrzeb cywilizacyjnych, nie mogli już po kilku miesiącach znaleźć spokoju. Ustawicznie wierzyli, że musi nadejść chwila, kiedy zostaną wyrwani z tego ośrodka samotności i prymitywu. Chwila ta nadeszła po czterech latach. Porucznik Lambrecht powróciwszy do San Francisco zaalarmował miejscowy konsulat angielski, który wysłał na wyspę samolot pasażerski po nieszczęsnych starych Robinsonów.

Sprzedawczyni zapałek

Ktokolwiek odwiedzał londyński teatr Gaiety, ten natrafiał w drzwiach wejściowych na ubogo odzianą staruszkę, sprzedającą zapałki. Zaintrygowany reporter jednego z dzienników postanowił zwrócić się do niej z zapytaniem o szczegóły z jej życia.

W żebraczą suknię ubrana staruszka na razie odmówiła dzienikarzowi udzielenia jakichkolwiek bądź wiadomości o sobie, lecz po kilkakrotnych prośbach i namowach opowiedziała bogatą historię swego życia.

Przed 30 laty nazwisko słynnej artystki scenicznej Katarzyny Foote wymawiał każdy londyńszyk z uwielbieniem. Nazwisko to należało do niej, dziś ubogiej i nędznej sprzedawczyni zapałek. Sława i powodzenie były codziennym zjawiskiem w jej życiu. Do wieńca wawrzynów przybył potem nowy, uzyskała bowiem bogaty spadek, który umożliwił jej kupno luksusowej willi w Monte Carlo

Przebywając na lazurowym wybrzeżu zapragnęła użyć hazardu. To było jej zgubą. Kasyno gry pogrążyło ją w otchłani nieszczęścia. Kiedy zachorowała ciężko, odstąpili ją przyjaciele. Niemal umierająca przebywała w jednym z przytułków na peryferiach stolicy.

Obecnie korzysta w dalszym ciągu z łaskawego dachu przytułku, lecz musi na swe utrzymanie zarabiać mozolną pracą i wyczekiwaniem przed hallem teatru, do którego wchodziła ongiś w blasku sławy i w deszczu róż. Dziś odwróciła się karta i w znojnym trudzie wieczora gra prawdziwą rolę... sprzedawczyni zapałek.

Gdzie piją najwięcej piwa?

W Monachjum? Nie. Miastem, które konsumuje największe ilości piwa nie jest stolica Bawarii, ale Bamberga. W Monachjum wypada na głowę 166 litrów piwa rocznie. W Bamberdze konsumuje się rocznie aż 185,9 lt. piwa na głowę. Na drugim miejscu idzie Monachium, trzecie zajmuje Regensburg (164 lt), na czwartym Norymberga (155 lt).

Warto dodać, iż Bamberga jest nie tylko miastem piwoszów. Prześliczne średniowieczne miasto slynie również z róż i ogrodów.

Pięcioraczki na Kubie

HAWANA (Kuba) (Pat) — Włościanka Maria Vega Cruz, zamieszkująca w m. Sora w prowincji Pinar del Rio, powiła pięcioraczki: 4-ch synów i córkę. Wszyscy mają się dobrze.

ŻART NA STRONIE.

Hieronim chce się strzelać

(fragment radiodramatu)

W URZĘDZIE

HIERONIM: Oto przybyłem do Departamentu Sto Siedemnastego Królewskiego Urzędu do Rozpatrywania Spraw Pilnych. Serce mam złamane. Pragnę pozbawić się życia wystrzałem z rewolweru. Wrodzone poczucie lojalności obywatelskiej nie pozwala mi jednak użyć broni bez pozwolenia na nią. Zjawiłem się więc tutaj, by zadość uczynić wymaganym formalnościom. Ach, Joanno, Joanno, jakiż wartościowy człowiek ginie przez ciebie.

Właśnie zbliża się do mnie miły staruszek woźny w purpurowym uniformie ze srebrnymi guzikami. Jako wzorowy interesant muszę się zwrócić doń po informacje.

Miły staruszku — woźny w purpurowym uniformie ze srebrnymi guzikami, czy trafiłem do Departamentu Sto Siedemnastego Królewskiego Urzędu do rozpatrywania Spraw Pilnych?

MIŁY STARUSZEK WOŹNY: Wiadomo.

HIERONIM: Do którego więc okienka mam się zwrócić w sprawie pozwolenia na broń?

MIŁY STARUSZEK WOŹNY: Tak znakiem tego chcesz pan pozwolenia na broń otrzymać.

HIERONIM: Tak jest, jaknajprędzej.

MIŁY STARUSZEK WOŹNY: Isz ty, czego zechciał. A pocóż panu ta pozwolenia? Na polowania, ci co?

HIERONIM: O nie, chodzi mi o pozwolenie na rewolwer. W zamiarach samobójczych.

MIŁY STARUSZEK WOŹNY: Na rewolwer w zamiarach samobójczych? Tak u nas takiego okienka niema. Musi co na drugiej piętrze.

HIERONIM: Z drugiego piętra właśnie tutaj mnie skierowano.

MIŁY STARUSZEK: Nu tak coż. Idź pan teraz znowu na druga piętra i powiedz, że skierowali z pierwszej.

HIERONIM: Widzi pan, kochany staruszku w purpurowym mundurze ze srebrnymi guzikami, mnie się strasznie śpieszy, może jednak da się to tutaj odrazu załatwić. Przecież na drugim piętrze z pewnością mnie tu znowu przyszlą.

MIŁY STARUSZEK: Bardzo możebnie, co przyszło. U nas teraz znakiem te go naukowa organizacja pracy zaprowadzona. Musowo trzeba pocyrkulować trocha od okienka do okienka. Nu, ale, że panu śpieszy sień, to ja panu rada dobra dam. Idź pan i popukaj w ta furteczka, w ta okienka znaczy sień numer tysiąc dwanaście. Chiba panu tam rada jaka dadzo.

HIERONIM: O dziękuję stokrotnie. Masz tu kochany staruszku woźny drachmę i kilka drażetek eukaliptusowych... Joanna tak je lubiła...

MIŁY STARUSZEK: Coż za drachma, dzieńkuję, a landrynków to ja nie lubja. Nadłoż w gardła szczypio.

HIERONIM: (puka do okienka nr 1012).

PANIENKA Z OKIENKA: W sprawie?

HIERONIM: Pozwolenia na broń, rewolwer najchętniej typu brauning, w zamiarze samobójczym z powodu miłości.

PANIENKA: To nie tu. Okienko 1015.

HIERONIM: Dziękuję pani. (Puka do okienka 1015).

PAN Z OKIENKA: Co?

HIERONIM: Ubiegam się o pozwolenie na broń, rewolwer, najchętniej typu brauning w zamiarze samobójczym z powodu zawiedzionej miłości.

PAN Z OKIENKA: Okienko 1021.

HIERONIM: Dziękuję. (Puka).

PANI Z OKNIENKA: Jak?

HIERONIM: Ubiegam się o pozwolenie...

PANI: Okienko 1012.

HIERONIM: Ja tam już byłem.

PANI: Więc po co pan puka do mnie?

HIERONIM: Ta panienka odesłała mnie do okienka 1015.

PANI: To nie moje okienko.

HIERONIM: A ten pan odesłał mnie do pani.

PANI: No więc dobrze; a ja pana odsyłam do okienka 1012. Czy nie jasne? (Puka do okienka 1012).

PANIENKA Z OKIENKA: W sprawie?

HIERONIM: Ubiegam się o pozwolenie na broń, rewolwer, najchętniej typu brauning w zamiarze samobójczym z powodu zawiedzionej miłości.

PANIENKA: Proszę złożyć podanie i przyjść za tydzień.

HIERONIM: Ależ proszę pani, mnie chodzi o pośpiech, ja nie mogę tak długo czekać, ja chcę dziś, odrazu...

PANIENKA: To trzeba było panu przyjść dwa tygodnie temu.

HIERONIM: Ale wtedy mi nie było tego potrzeba... Wtedy moja Joanna...

PANIENKA: Czy umie pan czytać?

HIERONIM: Tak jest, proszę pani.

PANIENKA: Więc niech pan przeczyta ogłoszenie na ścianie.

HIERONIM: „Pięć strzałów ku chwale Ojczyzny..." Proszę pani mam nadzieję, iż mi jeden wystarczy.

PANIENKA: Nie to ogłoszenie. Obok.

HIERONIM: „Kawa Hag wzmacnia serce...". Mego serca nie wzmocni...

PANIENKA: I nie to także. Jeszcze bardziej na lewo.

HIERONIM: „Załatw sprawę i żegnaj". To?

PANIENKA: Tak, to. Więc niech pan mnie już pożegna.

HIERONIM: No dobrze, ale ja swojej sprawy nie załatwiłem.

PANIENKA: No więc niech pan daje podanie.

HIERONIM: A kiedy mi je pani załatwi?

PANIENKA: Za tydzień.

HIERONIM. Więc za tydzień, pożegnam panią.

PANIENKA: To może jutro.

HIERONIM: Czekam do jutra przy pani okienku.

PANIENKA: Ach, jak pan mi przeszkadza w urzędowaniu. Dołąd jeszcze herbaty nie wypiłam. Niech mi pan daje podanie, zrobię panu dziś.

HIERONIM: Proszę.

PANIENKA: A gdzie załączniki?

HIERONIM: Jakie załączniki?

PANIENKA: Świadectwo moralności?

HIERONIM: A może być z przed dwóch miesięcy?

PANIENKA: Może. Niech pan daje.

HIERONIM: Nie mogę. Nie mam.

PANIENKA: Więc nic z tego.

HIERONIM: Ależ proszę pani, niech się pani zlituje nade mną. Tak mi się śpieszy.

PANIENKA: A świadectwo szczepienia ospy pan ma?

HIERONIM: Nie.

PANIENKA: Trzy uwierzytelnione fotografie?

HIERONIM: Nie.

PANIENKA: Życiorys?

HIERONIM: W tej chwili napiszę. Mój życiorys jest tak krótki: urodziłem się, żyłem, kochałem, umieram...

PANIENKA: A curriculum vitae?

HIERONIM: To przecież to samo.

PANIENKA: Mnie pan będzie uczył. Musi być curriculum vitae, a osobno życiorys.

HIERONIM: I co jeszcze?

PANIENKA: Kwestionarjusz.

HIERONIM: Z ilu pytań?

PANIENKA: Teraz stosujemy skrócony 23 pytania.

HIERONIM: Dziękuję pani.

PANIENKA: Odchodzi pan?

HIERONIM: Tak jest. To ponad moje siły. O Joanno, Joanno, jak ja przez ciebie cierpię.

Teodor Bujnicki.

Notatki wileńskie

Ziunia pisze korespondencję z Wilna

MOTTO:
W rozmaitych „kurierach warszawskich" i „poloniach" raz po raz pojawiają się brednie, nazywane „korespondencjami własnymi z Wilna"...

Od czego zacząć? Ach rzecz znana —
od t. zw. lingwistycznych danych:
Wilno, miasto najdroższejsze,
wot, gdzie ludzi najfajniejsze,
wyszłam na spacer wieczorowo poro,
kumoweczka Józefowaczka tutejszości wzorem...

Potem —
o restauracji, w której kurczuki z kompotem,
izwoszczikowi (tak!) uczciwość z oczu bije.
Góra Zamkowa w drzew zielonych splotach,
w kochanej Wilence księżyc wodę pije...

A jeszcze: miasto na wzgórzach,
całe w blaskach słońca się nurza —
tradycja, zaułki, tu filomaci i filareci,
tu mury szepczą o wieszczu — poecie...
nadmieniona tradycja z nowoczesnością się łączy,
a więc trzeba wzmiankę zakończyć
o nowoczesnym łukiskim kłozecie!

Jwm.

Na dyr. Szpakiewicza

Tak go przytłoczył „nowych zajęć ogrom",
że się rozzłościł i zrobił wśród aktorów pogrom.

O gruźlicy

Że choroba ta strach budzi —
każdy przyzna rację.
Zżera nietylko pojedyńczych ludzi,
ale i organizacje.

Materiały do „Żartu na stronie" należy nadsyłać na adres redakcji „Kurjera Wileńskiego" dla Anatola Mikułki.

Mauzoleum Królewskie w podziemiach Kaplicy św. Kazimierza

Prace nad wykończeniem wnętrza Mauzoleum królewskiego weszły w nowe stadium, pozwalające przypuszczać, że wkrótce dobiegną one końca i prochy Aleksandra Jagiellończyka, Barbary Radziwiłłówny oraz Elżbiety Habsburżanki podobnie jak i urna z sercem Władysława IV znajdą dostojne miejsce wiecznego spoczynku.

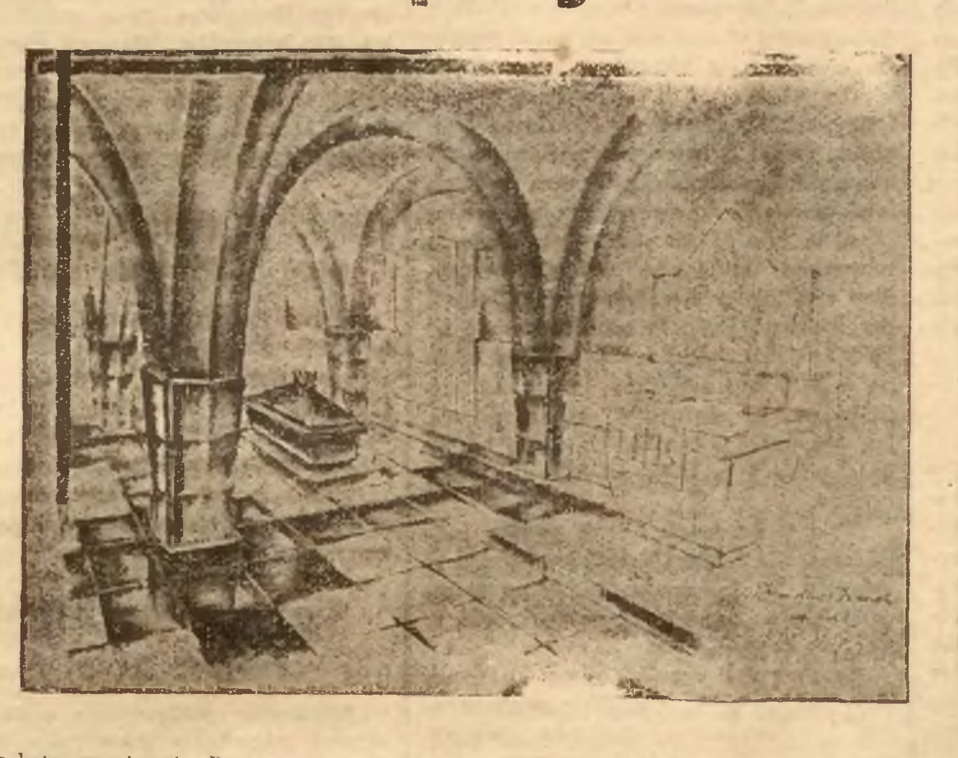
Skończy się wówczas nareszcie rozpoczęta przed wiekami tułaczka szczątków królewskich z krypty pod kaplicą Niepokalanego Poczęcia do podziemi kaplicy św. Kazimierza, stamtąd znowu do małej, niepozornej krypty, gdzie w czasie „potopu" moskiewskiego za Jana Kazimierza ukryto je przed profanacją i gdzie zamurowane przetrwały trzy stulecia bez mała. Podczas przebudowy katedry w ostatnim ćwierćwieczu XVIII w. Gucewicz do nich nie dotarł.

W latach niewoli tradycja uporczywie powtarzała wersję, zanotowaną również przez niektórych historyków, że w podziemiach kaplicy św. Kazimierza znajdują się prochy królewskie.

Pamiętamy powszechną konsternację, gdy podczas badań, przeprowadzanych nad fundamentami bazyliki po powodzi 1931 roku, okazało się, że pod kaplicą św. Kazimierza znaleziono jedynie szczątki urn z sercem Władysława IV. Szukano po innych znaczniejszych kryptach i wreszcie zwątpiono, by się one w ogóle znalazły. Tym większą sensację wywołało dokonane przez arch. J. Peksze w dniu 21 września t. r. odkrycie. W zamurowanej na głucho krypcie u wejścia do prezbiterium odnaleziono szczątki królewskie, a zachowane tabliczki z napisami uchylały wszelkie wątpliwości.

Należało pomyśleć o mauzoleum godnym tych prochów, Komitet Budowy Mauzoleum, który wkrótce się ukonstytuował, za jedyne miejsce właściwe uznał podziemia kaplicy św. Kazimierza, a ówczesny kierownik robót restauracyjnych w Bazylice, zmarły przed kilku laty prof. Juljusz Kłos, sporządził projekt mauzoleum

Wg pozostawionych przez prof. Klossa planów została zbudowana przez inż Wąsowicza betonowa krypta. Potem na czas dłuższy nastąpiła przerwa.



Obecnie Komitet przystąpił do wznowienia prac. Plan prof. Kłosa ze względów technicznych musiał ulec pewnym modyfikacjom i uzupełnieniom (nie przewidywał on całkowitego wykończenia wnętrza). Komitet Budowy Mauzoleum przyjął projekt inż. arch. **Stanisława Bukowskiego,** uwzględniający całkowite wykończenie wnętrza zarówno samej krypty jak i organicznie z nią związanych części dojścia do mauzoleum.

Korzystając ze spotkania autora projektu na terenie bazyliki, zwróciłam się do niego z pytaniem:

Jak będzie wyglądało wnętrze krypty i jej otoczenia?

P. arch. Bukowski wprowadza mię do sklepionej wnęki pod ołtarzem wikariackim, słabo oświetlonej niedużym okienkiem.

(O wnęce tej po dziś dzień pokutuje wśród nieświadomych rzeczy przeświadczenie, że ongiś płonął tu święty znicz).

— Tutaj będzie kapliczka, z ołtarzem umieszczonym w ścianie zewnętrznej pod okienkiem.

Wąski, niski korytarz betonowy prowadzi w dół, do przedsionka mauzoleum.

— Schody te — wyjaśnia mój rozmówca — będą mroczne, nastrojowe oświetlone za pomocą ukrytych w stopniach lampek. Zakończone zostaną masywnymi drzwiami kutymi z żelaza, oddzielającymi je od

przedsionka mauzoleum.

Wchodzimy do wnętrza przedsionka. Zwracam uwagę na cztery wnęki w ścianach.

— Jak zostaną one wykorzystane?

— Jest to najwłaściwsze miejsce na tablice lub płaskorzeźby, wiążące teraźniejszość z dawno minioną przeszłością Wilna. Wobec niedużych rozmiarów wnętrza, jedna lampa umieszczona pod samym sklepieniem dostatecznie je rozjaśni, uwypuklając jego kształt architektoniczny. Ściany, podobnie jak i ściany korytarzy zostaną pokryte wysokogatunkowym tynkiem.

Schodzimy niżej jeszcze, do właściwego mauzoleum, położonego na najniższym poziomie.

— Stopnie te, oddzielone od przedsionka żelazną kratą — objaśnia arch. Bukowski — nie będą miały własnego oświetlenia. Rozjaśniać je będzie blask, padający z przedsionka oraz z mauzoleum.

— Rozumiem, efektowne a oryginalne rozmieszczenie światła ma się przyczynić do podkreślenia trzech części całości (kapliczki, przedsionka oraz właściwego mauzoleum).

— Właśnie. Korytarzyk między przedsionkiem i mauzoleum będzie lekko zaciemniony.

W Mauzoleum Królewskim

o powierzchni 10×10 m², położonym pod kaplicą św. Kazimierza, sklepienie wspiera się na czterech słupach, dzielących całość na dziewięć pól. Przy ścianach widzimy takież słupy, dźwigające sklepienie. Wilgoci prawie się nie odczuwa (w dawnej krypcie stała tu woda). Betonowe ściany są zimne, ponure.

— Jak będzie wyglądało wnętrze po wykończeniu?

— Tym samym kształtom nadamy życie przez oświetlenie i barwę. Cztery lampy umieszczone na metalowych talerzach ukrywających światło, rozjaśniać będzie wnętrze, uwypuklając jego zarysy architektoniczne i grę kolorów. Tynk szaro-srebrzysty w sklepieniach, okładzina ścienna z kremowego piaskowca, słupy i półsłupy z czerwonego granitu, posadzka z granitu czarnego (wzdłuż ścian i dokoła słupów) oraz czerwonego (pola środkowe) — oto obraz całości wnętrza. Uzupełni go ołtarz lub klęcznik pośrodku i ławy przy ścianach z czarnego granitu. Sarkofagi królewskie oraz urna staną w czterech polach narożnych. Na ścianach umieszczone zostaną tablice z brązu oprawne w kamień z odpowiednimi napisami.

— Więc gdy te wszystkie prace dobiegną końca, Wilno będzie posiadało mauzoleum królewskie godne dawnej stolicy.

— Kiedy to nastąpi?

— Roboty prowadzone są w przyśpieszonym tempie. W listopadzie trumny królewskie mają już stanąć w wykończonej krypcie. Ze względu na dokładność wykończenia jestem zdecydowanym przeciwnikiem tak szybkiego tempa pracy. Ale fundusze na ten cel są już wyasygnowane i pośpiech jest z góry nakazany.

— Ile wyniosą koszty?

— Przewidziany kosztorys mieści się w ramach 50 tysięcy złotych. Jak zawsze, i tutaj mogą być pewne odchylenia od tej normy.

— Jak się przedstawia sprawa sarkofagów?

— Na razie trudno coś konkretnego powiedzieć. Komitet nosi się z zamiarem ogłoszenia konkursu, dalej sprawy pójdą zwykłym torem.

Dziękuję p. architektowi Bukowskiemu za otrzymane wyjaśnienia i opuszczam podziemia katedry.

Maria Alexandrowiczówna.

Kto się spóźni — przegra

Dwudziesty lipiec się zbliża

Były już takie wypadki, że podczas wakacyj letnich grający na loterii już to w ogóle wstrzymywali się od gry, już to, wyjechawszy na letnisko, zapominali odnowić los do następnej klasy. I z miejsca zostali za to ukarani, gdyż właśnie na te niewykupione lub nieodnowione losy padły bardzo znaczne wygrane. Poprostu przypadek spłatał figla.

O takiej możliwości trzeba właśnie w tej chwili wszystkim przypomnieć, gdyż wkrótce, t. zn. 20 bm. rozpoczyna się już ciągnienie drugiej klasy loterii państwowej.

Plan przewiduje wygrane po sto tysięcy siedemdziesiąt pięć tysięcy, pięćdziesiąt tysięcy, dziesięć tysięcy złotych i wiele innych. Razem dziewięć tysięcy wygranych na sumę 1.692,450 złotych.

Kto chce wygrać musi natychmiast zaopatrzyć się w los, bo pozostało już tylko kilka dni czasu.

Z muchą poleciało 150 zł.

Władysława Dywirek była na spacerze w Ogrodzie Saskim w Warszawie, gdzie poznała się z jakąś kobietą i usiadła obok niej na ławce. Podczas rozmowy nagle nieznajoma chwyciła się nagle za oko, że jakoby wpadła jej mucha i poprosiła Dywirekową o wyjęcie muchy rąbkiem chusteczki od nosa.

Dywirek spełniła życzenie nieznajomej i oko zbadała, ale muchy nie znalazła. Nieznajoma podziękowała jej za przysługę i szybko się oddaliła. Po chwili dopiero Dywirek stwierdziła, że nieznajoma skradła jej z torebki 150 złotych. Policja ustaliła, że podstępną złodziejką była niejaka Julia Głowacka, za którą wszczęto poszukiwania.

Zagadkowa kradzież modeli futrzanych wartości 100 tys. złotych

Do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynęło doniesienie kupca Czesława Sznajdrowicza, właściciela firmy futrzanej „Ourson" przy ul. Nowy Świat 45, który przed kilku miesiącami zakupił od przybyłego z Wiednia Henryka Lancbergera 38 modeli futer.

Modele zostały zdeponowane w obecności świadków w opieczętowanych walizach w firmie „I. Slepian" przy ul. Bielańskiej 17. Kiedy Sznajdrowicz zgłosił się po odbiór towaru, stwierdzono, że wszystkie walizy zostały poprzecinane i modele zginęły. Poszkoodwany oblicza straty na przeszło 100 tys. zł.

Syn wrzucił ojca do studni

Mieszkańcy wsi Wola Wierzbowska pod Warszawą żyją pod wrażeniem ohydnego zamachu na życie jednego z zamożniejszych gospodarzy tejże wsi.

Gospodarz 76-letni Bernard Marański, sprzedał kilka morgów ziemi. Przy podziale pieniędzy doszło do gwałtownej sprzeczki z synem, 29-letnim Aleksandrem. Sędziwy gospodarz wyszedł w pewnej chwili do pobliskiej studni, by napić się wody. Skorzystał z tego syn, zbliżył się znienacka do ojca, schwycił go za nogi i wrzucił do studni.

Na szczęście, świadkiem zbrodniczego zamachu był pastuch, który zaalarmował mieszkańców wioski. Zbiegli się niebawem sąsiedzi i wydobyli ze studni na pół żywego starca.

Oburzeni postępkiem wyrodnego syna, rzucili się do chaty Marańskich, wywlekli Aleksandra i zaczęli okładać go kłonicami. Z rąk rozwścieczonego tłumu z trudem wyratowała go policja i po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, osadziła w areszcie.

„Kidnapperka" w biały dzień porwała dziecko w Katowicach

Ogromne poruszenie wywołała w Katowicach wiadomość o porwaniu w biały dzień na ulicy 8-mio miesięcznego dziecka wraz z wózkiem. Oto p. Anna Bartuszowa, żona urzędnika huty „Estory" wysłała służącą na spacer z dzieckiem. Gdy służąca w południe wracała do domu przystąpiła do niej na ulicy pewna elegancko ubrana pani, oświadczając, że p. Bartuszowa nagle zachorowała i wzywa ją na górę. Nieznajoma zaofiarowała się przypilnować dziecko. Służąca nie przeczuwając nic złego, poszła do mieszkania. Okazało się, że choroba była zmyślona. Gdy następnie służąca wraz ze swą panią wybiegły na ulicę nie było już ani dziecka z wózkiem, ani nieznajomej kobiety.

Nienotowany w kronikach policji fakt kradzieży dziecka w Katowicach zakończył się szczęśliwie. Wczoraj 15 bm., po godz. 9, obywatel Katowic, Ignacy Sladek, idąc z sąsiadem po terenie ogródków działkowych, przy ul. Mickiewicza, posłyszał kwilenie dziecka. Sladek znalazł dziecko zawinięte w dwa kawałki starego koca.

Sladek zabrał dziecko i zawiadomił natychmiast policję, a ta ze swej strony doniosła pp. Byrusom, którym w tajemniczy sposób ukradziono 8-miesięczną córeczkę Halinkę, o odnalezieniu dziecka.

Rodzice rozpoznali w znalezionej dziewczynce swoją córkę.

Przypuszczalnie kobieta, która skradła dziecko odwiozła je do swego mieszkania, gdzie schowała skradziony wózek, a dziecko porzuciła na terenie ogrodów działkowych. Policja prowadzi dochodzenia, celem odszukania sprawczyni kradzieży dziecka i wózka.

Piszą do nas

Przed ważną decyzją

Pieniądze dla Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych czy dla instruktorów gminnych

Wiem, że w niedalekej przyszłości Rada Powiatowa pow. wileńsko-trockiego ma rozstrzygnąć kwestię przeznaczenia pewnej kwoty pieniężnej na popieranie rolnictwa. Kto ją otrzyma? Okręgowe Towarzystwo Org. i Kółek Roln. czy też przeznaczona ona zostanie na utrzymanie agronomów — instruktorów gminnych, kierowanych przez agronoma powiatowego? Wydaje się, że nie może tu być dwóch zdań. Przekazać tę gotówkę należy na instruktorów gminnych! Dobrze by było, gdyby nasi rolnicy, mający doświadczenie i przygotowanie teoretyczne, wypowiedzieli się na ten temat na łamach pism codziennych, gdyż poruszona sprawa jest ważna i w swoim dalszym biegu może mieć duże znaczenie.

Agronom gminny, pracujący pod zwierzchnictwem agronoma powiatowego, może dać bardzo duże korzyści. Agronom gminny będzie stale na oczach wójta, samorządu gminnego i całego społeczeństwa, które nie pozwoli mu nie pracować, będzie domagać się stale konkretnych wyników tej pracy. Instruktor O. T. K. R. przebywający część swego czasu w centrali w Wilnie, ileż on czasu poświęci gminie, ilo godzin rocznie gospodarzom udzieli? Niech spróbuje z ołówkiem w ręku wyliczyć ten czas. Instruktor gminny, przebywający na wsi, będzie wykorzystany przez miejscową ludność nie tylko we dnie, ale często i w nocy.

17-ty rok mieszkam stale w gminie turgielskiej i w żaden sposób nie mogę zachwycać się wynikami pracy T. O. i K. R. Będę bardzo rad, jeżeli dowiem się co konkretnie zrobiono dla gminy? Wiem naprzykład dobrze, że inspektor Izby Rolniczej p. Smolenkow zorganizował kilka gospodarstw rolnych, uszczęśliwił ludzi, zrobił ich zamożniejszymi. Ale co ogół gminy ma z tego?

Główną, moim zdaniem, obecną potrzebą wsi wileńskiej jest przyjście z pomocą skomasowanym gospodarstwom. Zaczynają oni nowe życie. Trzeba im ułożyć płodozmiany. Dobry płodozmian, porządek na polu — to pełna stodoła i spichlerz, dobrze wyglądający inwentarz i t. d. W tym kierunku na terenie gminy turgielskiej co zrobił O. T. O. i K. R.?

Dotychczas u nas pokutuje trójpolówka, wprowadzona jeszcze przez zakonników za czasów Bolesława Chrobrego, kiedy to była stosowana gospodarka wyrębowa. Dziś gospodarz koło chaty sadzi ziemniaki, a na krańcu swej kolonii sieje grykę.

Instruktor przebywający w gminie wczuje się i wniknie w potrzeby drobnego rolnictwa i przyjdzie mu z pomocą.

Gminny instruktor rolny powinien stanąć do pracy na wsi obok wójta, księdza, nauczyciela, lekarza. Jemu przypadnie, w udziale podnieść dobrobyt wsi.

Witold Skinder
Czł. Rady Pow.

Z naszych miejscowości letniskowych

BRASŁAW

Koleją z Dukszt jedzie się do Brasławia niespełna trzy godziny. Kolejka wije się przez urocze miejscowości, przechodząc przez mosty, łączące niezliczone jeziora pięknej Brasławszczyzny. Dłuższy przystanek wypada w Opsie. Ma się wrażenie, jeżdżąc tą linią, że ludziom i kolejce na czasie nie zależy. Mówią nawet, że jeśli ktoś zdąży nie może na stację kolejki, to telefonuje lub przysyła posłańca aby trochę na niego zaczekano...

MIASTO—GMINA.

Podjeżdżając do Brasławia z dala już widoczna jest jedna dzielnica zachodnia, nowo zabudowana. Wyróżniają się przede wszystkim murowane zabudowania starostwa, sądu, dom sportowy, kolonja urzędnicza, przepięknie wśród lasu sosnowego położona. Dzielnica ta jaskrawo kontrastuje z drugą częścią miasta, również pięknie wśród zieleni położoną, z której wdzięcznie wychylają się białe kominy drewnianych na ogół domostw. Ulice idą wzdłuż wielkiego kopca między jeziorami Drywiaty i Naśpisz. Jest to t. zw. dzielnica handlowa Brasławia. I tu widać szereg domów murowanych, które powstały w ostatnim dziesięcioleciu. Są to przede wszystkim kamienice urzędów skarbowych oraz spółdzielni „Rolnik".

Miasto Brasław liczy obecnie około 5000 mieszkańców i jest pewnego rodzaju curiosum wśród większych miast Wileńszczyzny. Jest ono bowiem jedynym miastem powiatowym, nie posiadającym magistratu, jest jedynie siedzibą gminy. Brasław i Brasławszczyzna rozwijają się gospodarczo coraz lepiej. Na czele powiatu stoi energiczny gospodarz p. starosta Trytek. Wydział Powiatowy posada elektrownie, betonjarnię, cegielnię, szpital i in. instytucje użyteczności. Mieszkańcy miasta wielce sobie chwalą gospodarkę powiatu.

GÓRA ZAMKOWA.

Pamiątką historyczną Brasławia jest Góra Zamkowa z dala widoczna. Znajduje się na niej od strony zach. pomnik i krzyż na grobie Stan. Narbutta. Dawniej na tym miejscu stać miała latarnia, wskazująca drogę żeglarzom na jeziorach brasławskich. Tu, na tym wzgórzu, które ze względu na swoje położenie między jeziorami posiadało świetny charakter obronny stał dawniej zamek warowny, z wałami ziemnymi i wjazdem, którego miejsce widać jeszcze po dziś dzień. Wkoły Góry Zamkowej grupują się nędzne chatki mieszkańców o brudnych podwórkach. O zamku na tej górze mamy pierwsze wiadomości z XVI w., w końcu XVIII w. był już ruiną.

JEZIORA BRASŁAWSKIE.

Jeziora brasławskie ze swymi licznymi zatokami rok rocznie ściągają rzesze turystów i kajakowiczów z całej Polski. Jednak przyznać należy, że obecne jeziora wkoło Brasławia sprawiają wrażenie smutne. Brak żywszego pulsu fal, plaży i rzesz kąpiących się. Mieszkańcy miasta powiadają, że dawniej tak nie było: dawniej bowiem jeziora z południa i północy sięgały do zabudowań mieszkalnych. Wskutek przeprowadzonej melioracji jeziora się obniżyły, zostawiając daleko dawne swe malownicze brzegi, a dawne dno, zwłaszcza jeziora Drywiaty, pokryło się zielenią i kałużami. Jeziora posmutniały... Jest to „odwrotna strona" melioracji.

Mimo wszystko przybywają tu letnicy, kajakowicze, rozkładają się obozy drużyn harcerskich, wypoczynkowe a przede wszystkim rok rocznie przybywa tu na obóz Centralny Instytut Wychowania Fizycznego z Warszawy. Popularnie zwani „cifiści i cifistki", ożywiają podczas miesięcy letnich monotonię prowincjonalne go miasteczka. Miasto posiada 3 przystanie, przy których stale stoi szereg ładnych żaglówek i moc kajaków. Organizacje i instytucje skupiają się w szeregu klubów żeglarskich i sport wodny a przede wszystkim żeglarstwo ma tu wiele zwolenników.

OKOLICE BRASŁAWIA.

Najpiękniejsza przechadzka z Brasławia, to droga do nadleśnictwa, na zachód od miasta przez kolonję urzędniczą. Przechodzi się obok pomnika Marszałka Piłsudskiego, wzniesionego staraniem powiatu i społeczeństwa w ub. roku. Wielki Marszałek z cokółu pomnika spogląda na jezioro Drywiaty. Ze wzgórz za kolonją urzędniczą mamy przepiękny widok na miasto, jeziora i Górę Zamkową.

Nie mniej piękną i malowniczą przechadzkę odbyć możemy przechodząc przez miasto i udając się do Nowego Projektu i Zabornych Gumien. Od szosy ikaźnieńskiej droga wije się przez wzgórza zalesione, z których z poza drzew błyskają lustrzane tafle jezior Drywiaty i Cny, widać wzgórzysty i rozległy krajobraz, zatoki, a przede wszystkim malowniczą zatokę belmoncką. W tym uroczym miejscu mieści się dawna szkoła powszechna, w czasie lata spełniająca zadanie schroniska szkolnego wycieczkowego. Stąd do Belmontu-majątku, ruin zamku i oryginalnego kościoła na piętrze ruin tyl ko 9 km. Przechadzka, którą odbyć można w przeciągu pół dnia. Po drodze widzieć można wspaniałą szkołę powsz. im. Marszałka Piłsudskiego, którą gmina brasławska i powiat w Achremowcach buduje.

Tyle o Brasławiu i jego okolicy najbliższej. Dla chętnych dodamy jeszcze w sekrecie, że dobrze obiady po cenie prawdziwie przystępnej można zjeść w Kasynie Urzędniczym.

Brasław ma wszelkie dane ku temu, aby stać się pierwszorzędną miejscowością letniskowo-wypoczynkową naszych ziem bo: tu las, woda i swoboda.

A. Wysocki.

Pioruny w pow. słonimskim wznieciły szereg pożarów

Onegdaj przeszła nad terenem powiatu słonimskiego burza, w czasie której od uderzenia pioruna spaliły się stajnia oraz szopa pod jednym dachem, Łukaszyka Grzegorza, m-ca wsi Przyborowa, gm. byteńskiej. W stajni została zabita krowa. Od płonących budynków zapaliły się sąsiednie zabudowania Łukaszyka Teodora, wskutek czego spłonęła ponadto stodoła i stajnia.

W tymże dniu w czasie burzy spaliła się stodoła z tegorocznymi zbiorami siana Daniluka Mikołaja, zam. na kol. Rachowicze, gm. czemerskiej oraz spłonęła od pioruna stodoła Jeremiejczyka Borysa we wsi Mołodowicze, gm. kozłowieckiej. Straty znaczne.

Młodzież polska z zagranicy nad jez. Narocz

Wśród licznych obozów, które rozbiły swoje namioty nad jeziorem Narocz, zwraca uwagę przybyły w dn. 12 bm. Obóz wędrowny młodzieży z za granicy. Są to uczniowie Polacy z Bytomia, Gdańska, Berlina i Rumunii.

Liczba uczestników tego obozu wynosi 33 osoby. Na czele stoi p. dr Wiankowski z Łodzi.

Szczara pochłania nowe ofiary

Niedawno podawaliśmy o tragicznej śmierci mieszkańca Baranowicz Michała Kozakiewicza, który znalazł śmierć w nurtach Szczary. Obecnie otrzymujemy znów wiadomość o śmierci junaka Rusinka Eugeniusza z junackiego hufca pracy, stacjonowanego w Dubiczach, gm. niedźwiedzkiej. W niu 13 bm. zmęczony pracą i upałem junak udał się na Szczarę, aby się wykąpać. Trafił na środku rzeki w matnię wodorostów, które mu skrępowały ręce i nogi. Po krótkiej walce pogrążył się w nurtach rzeki.

Zabłąkany gołąb pocztowy

We wsi Żakościelcach, pow. lidzkiego złapany został gołąb pocztowy wojskowy z obrączkami na obu nogach. Pierwsza obrączka ciemnofioletowa, druga ciemnozielona i trzecia aluminiowa z godłem, literami i cyframi.

Zabłąkanego ptaka przekazano władzom wojskowym w Lidzie.

Święciany

— **OBOZY HARCERSKIE** drużyn żeńskich rozbiły swe namioty w lesistych miejscowościach północnego pojezierz. święciańskiego. Dotychcz. przybyło kilkanaście drużyn z Pomorza. (Ter)

— **OBÓZ KAPELANÓW HARCERSKICH DRUŻYN** został zorganizowany w okolicy Dukszt. Obecnie w obozie przebywa 94 księży (Ter)

— **SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA W DAUGIELISZKACH** rozwija się w nienotowanym dotychczas tempie. Obecnie codziennie okoliczni gospodarze dostarczają do sp-ni około 10.000 litrów mleka. Istnieje projekt urządzenia napędu motorowego, gdyż siły rąk robotników nie są wystarczające. (Ter)

Wilejka pow.

— **Stypendysta gminy kurzenieckiej.** Stypendium gminy kurzenieckiej zostało przyznane Eustachemu Zgrundo, synowi drobnego rolnika ze wsi Ściebieraki. Ukończył on ostatnio 7 klas szkoły powszechnej w Kurzeńcu. Zgrundo największe zamiłowanie okazuje do rysunków. Z początkiem roku wyjedzie on na naukę do Wilna, gdzie będzie uczęszczał do szkoły technicznej. O ile nie zawiedzie nadziei i okaże rzetelność w pracy, gmina zamierza skierować go w przyszłości na politechnikę. Stypendium wynosi obecnie 600 złotych rocznie.

— **Zadłużenie gminy kurzenieckiej szybko się zmniejsza.** Gmina kurzeniecka, jak większość naszych gmin, ma znaczne zadłużenie, powstałe w czasach największego załamania gospodarczego. Zadłużenie to przekroczyło 100.000 zł. i poważnie obciążyło gospodarkę samorządu. Od dwóch jednak lat, to jest od roku 1935 rozpoczął się zwrot ku lepszemu. Dług począł systematycznie maleć. W okresie tym zadłużenie ze 106.000 zł. zmalało do 66.000. Poprawa następuje głównie dzięki temu, że rolnicy znowu wpłacają dobrze podatki. I tak w roku ub. nie tylko została ściągnięta suma podatków bieżących, ale wpłynęła również część zaległości. Według zdania wójta gminy, samorząd w Kurzeńcu za kilka lat spłaci zadłużenie bez żadnej pomocy z zewnątrz. **W. R.**

Nieśwież

— **Z.P.O.K. w Nieświeżu** otworzył na okres trzech miesięcy letnich półkolonie dla dzieci w wieku przedszkolnym w liczbie 80. Półkolonie prowadzą miejscowe zakonnice. W ten sposób została już całkowicie rozwiązana kwestia opieki i dożywiania w okresie letnim dzieci najbiedniejszych rodzin robotniczych w Nieświeżu.

Słonim

— **Nastąpiła zmiana na stanowisku agronoma powiatowego i kierownika** OTO i KR w Słonimie. Na miejsce inż. Feliksa Gołońskiego, został zaangażowany p. inż. Kazimierz Kraszewski, dotychczasowy długoletni agronom powiatowy w Stołpcach.

W Ejszyszkach spłonęły cenne tory

W synagodze żydowskiej w Ejszyszkach (pow. lidzki) wskutek pozostawienia niezgaszonych świec zapaliła się szafka ze starymi księgami-antykami i za nim spostrzeżono pożar, szafka spłonęła.

Oprócz starych ksiąg znajdowały się w szafce i spłonęły dwie bardzo stare tory talmudyczne, których wartość oblicza się na kilka tysięcy zł. Utrata tych tor wywołała w społeczeństwie żydowskim Ejszyszek i Lidy przygnębiające wrażenie.

Gajowy ciężko zranił wieśniaka

Gajowy lasów prywatnych folwarku Korsaki (pow. lidzki) Władysław Milanowski, w czasie obchodu rejonu o godzinie 4 nad ranem spotkał wałęsającego się w lesie Wincentego Bohdanowicza, mieszkańca wsi Korsaki i postrzelił go z flowers.

Bohdanowicza odwieziono do szpitala w Ejszyszkach, gdzie lekarz stwierdził postrzał klatki piersiowej, zaliczając ranę do kategorii ciężkich.

Tę sprawę ustali policja w Ejszyszkach, która na polecenie wiceprokuratora 15 rejonu w Lidzie, wszczęła dochodzenie karne przeciwko gajowemu. (b)

Nowa fabryka cukierków w Lidzie

W ostatnich dniach uruchomiona została w Lidzie nowa placówka przemysłowa, mianowicie fabryka cukierków. Fabryka zajęła lokal przy ul. pułku Suwalskiego 74, gdzie dawniej mieściło się kino „Maleńkie". Ponieważ placówka ta przeniesiona została z Bieniakoń, część robotników zatrudnionych przy produkcji cukierków w Bieniakoniach przyjechała do Lidy, część zaś została w domu. W związku z tym kilkanaście robotnic z Lidy znajdzie tu zatrudnienie. Godzi się zanotować, iż jest to druga w tym roku powstała w Lidzie polska placówka przemysłowa, produkująca różne gatunki cukierków.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

67

POWIEŚĆ

Faktycznie — ciągnął powoli — nie uważam, żebyście panowie dokazali czegoś konkretnego. Znaleźliśmy Melady'ego, który, jak wykazała autopsja, umarł naturalną śmiercią. Wykryjemy też prawdopodobnie, dlaczego zamieniono ciała. Pomimo wszystko jednak tajemnica zabójstwa doktora Harrigana nie wyjaśniła się ani trochę. — Zwrócił się znów do Teubera tak ostro, jakby go chciał zaskoczyć: — Jak długo zostawiliście ciało samo w sali ambulansowej?

— Ja... nie... nie... nie! — zakrzyczał z przerażeniem Teuber. — Nie zostawiłem... nie... nie! — Zaczął się dusić i dostał znów ataku bardzo gwałtownego i wcale nie udanego. Ale ja odczułam nieomylnie, że skłamał.

— Słuchaj, młody człowieku — wyrwałam się, ignorując zdumione spojrzenie prokuratora i innych — daj spokój wykrętom i zrozum, jeżeli masz choć trochę oleju w głowie, że lepiej dla ciebie, jeżeli naprawdę zostawiłeś murzyna na chwilę w mordze, czy w korytarzu a sam wyszedłeś. Radzę ci powiedzieć prawdę. Pan doktór Kunce nie zwolni cię z takiego powodu i wyjdzie ci to w ogóle na dobre.

Ale on trwał przy swoim z dziwnym, histerycznym uporem, właściwym małołkom i cherlakom i tak wszystkich zmęczył, że odprawiono go z ostrzeżeniem, żeby się nie wydalał ze szpitala.

— To nie znaczy, żeby mu się to mogło udać — zauważył sierżant i zwróciwszy się do mnie, rzekł dość uprzejmie: — Pani ,chcielibyśmy zadać kilka pytań.

Nim zrozumiałam, o co im idzie, męczyli mnie dobre pół godziny. Powód był doprawdy niemiły. Bo kto wędrował między drugim i trzecim piętrem dzwoniąc na windę i szukając dra Harrigana jak nie ja — Sara Keate? Kto znalazł ciało? Kto był pielęgniarką Piotra Melady'ego i z tej racji — jasnej dla sierżanta, ale dla mnie nie — miał interes w doręczeniu jego ciała funkcjonariuszom pogrzebowym zamiast trupa murzyna?

— Przecież pani przyglądała się murzynowi na wózku? — nalegał sierżant.

— Przyglądałam się — rzekłam kwaśno. — Ale nie mam zwyczaju ciągnąć za sobą trupów i nie wsunęłam ciała Melady'ego pod prześcieradło na noszach i nie skonfiskowałam murzyna — dokończyłam z drżeniem.

— Sierżancie! sierżancie! — zaprotestował łagodnie dr. Kunce. — Dosyć tego. Pan się posuwa za daleko.

Prokurator chrząknął nie wiem w jakim celu, a sierżant rzekł niemal płaczliwie:

— Ta pani zrobiłaby przecież na tym Senionie taki sam interes, jak kto inny.

Prokurator poruszył się na fotelu.

— Kiedy wraca ten nowy porucznik O'Leary, czy jak tam?

— Pojutrze — objaśnił sierżant.

— Poco on się wałęsa? Nie lepiej, żeby siedział w mieście?

— Akurat go mianowali — rzekł krótko sierżant — i rozjaśniając się dodał: — Myślałem, że nim on wróci, będę miał mordercę pod kluczem. Ale jakoś się na to nie zanosi — wyznał uczciwie. — Chociaż nie będę mu żałował tej roboty. Mówią, że strasznie przebiegły. Ano, zobaczymy.

— Najwyższy czas ,żeby z tem wreszcie coś zrobić — rzekł ostro prokurator.

— Coby pan prokurator radził? — rzekł z szacunkiem sierżant.

Na te słowa wielka twarz prokuratora opłynęła jasną purpurą, a dr. Kunce rzekł:

— Największa bieda z tym, że w tej sprawie jest tyle sprzeczności. Jeżeli przyjmiemy, że motywem zbrodni była kradzież tabakierki z ukrytą w środku formułą na Senion, to należałoby przede wszystkim odszukać posiadacza tej tabakierki. W takim razie podejrzane osoby musiałyby się ograniczać do tych, które wiedziały o idiosynkrazjach Piotra Melady'ego i domyślały się, albo wiedziały gdzie formuła była ukryta. Posądzanie panny Keate o jakikolwiek związek z mordem jest prostym nonsensem. Może mi pan wierzyć, ale tak jest.

I znów obrona doktora Kunce'a obudziła we mnie odruch niedorzecznej niechęci.

— Może i jest — rzekł sierżant, częstując mnie nieprzyjemnym spojrzeniem. — Co do tych sprzeczności, to przyznaję panu rację. Jeżeli poszło o ten Seajon — a chyba, bośmy się innej pobudki nie dogrzebali — i jeżeli nawet dr. Harrigan zabrał formułę Piotrowi Melady'emu, to to jeszcze nie wyjaśnia, kto, poco i jak wywiózł ciało Potra ze szpitala. Jeżeli Piotr zabił dra Harrigana i potem sam skończył na serce, to kto wydał jego ciało funkcjonariuszom pogrzebowym? I dlaczego? To jest sęk. Dlaczego? A może ich obu sprzątnął ktoś trzeci? To trzeba by zbadać.

— Nie — zaprzeczył dr. Kunce. — Ja przyjmuję wynik autopsji. Piotr Melady umarł naturalną śmiercią.

(D. c. n.)

Podchorążowie z Bydgoszczy z hołdem na Rossie

Do Wilna przybyli podchorążowie Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy, którzy po zakończeniu kursu odbywają wycieczki po Polsce.

W dniu dzisiejszym podchorążowie złożyli hołd Sercu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, składając u stóp mauzoleum wieniec z szarfami o barwach szkoły z napisem: „Swojemu twórcy w hołdzie — Szkoła Podchorążych dla Podoficerów".

W czasie swego pobytu podchorążowie zwiedzą Wilno i okolice.

Dom turystyczny w Wilnie

Związek Propagandy Turystyki podjął inicjatywę wybudowania Domu Turystycznego w Wilnie.

W związku z tym na ostatnim posiedzeniu Magistratu rozpatrywano wniosek zakupienia kamienicy przy ul. Kolejowej 1 (róg ul. Ostrobramskiej) w celu urządzenia w niej Domu Turystycznego. Ewentualność zakupienia tej kamienicy uzależniona jest od kosztów przeróbek i remontów. W tym celu postanowiono sporządzić szkic orientacyjny wymaganych urządzeń dla Domu Turystycznego oraz kosztorys ewentualnej przebudowy tej kamienicy.

Studenci angielscy na jeziorach i rzekach Wileńszczyzny

Na zaproszenie PAZZM „Liga" przybywa do Polski w początkach sierpnia grupa studentów angielskich, celem wzięcia udziału w spływie kajakowym na jednej z najpiękniejszych tras w Polsce (długości około 160 km.) prowadzącej od Ignalina po przez jeziora Łusza—Szakarwa — następnie Żejmianą i Wilią do Wilna. Anglicy zabawią w Polsce przez 2 tygodnie.

Skwer na Pl. Napoleona już wkrótce ulegnie rozbiórce

Po zakończeniu budowy jezdni przy ul. Uniwersyteckiej i Skopówce ulegnie zniwelowaniu ogródek przy placu Napoleona. Ogrodzenie żelazne otaczające wspomniany ogródek przekazane zostanie Związkowi Pracowników Miejskich w celu ogrodzenia budującego się Domu Związkowego na Antokolu.

Zgon spinacza parowozów

Jak donosiliśmy 16 bm. o godz. 2 min. 40 na bocznicy kolejowej Banku Cukrownictwa przy ul. Rossa 5, parowóz popychający przed sobą 6 wagonów wskutek silnego uderzenia rozbił zaporę ślepego toru bocznicy, wskutek czego łądący na przodzie parowozu spinacz Zych Ignacy został przyciśnięty do zapory i doznał obrażeń wewnętrznych.

Zycha Ignacego przewieziono do szpitala kolejowego na W czej Łapie, gdzie zmarł.

KRONIKA

LIPIEC	
18	Dziś Szymona z Lidn cy
Niedziela	Jutro Wincentego a Paulo
	Wschód słońca — g. 3 m. 06
	Zachód słońca — g. 7 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie dnia 17.VII. 1937 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 18
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 10
Opad 0,2
Wiatr: półn.
Tendencja: bez zmian
Uwagi: chmurno, przelotne deszcze

— Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 18 bm. według PIM-a:

Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umarkowanym, wzrastającym w godzinach południowych.

Ciepło. Temperatura dniem około 25 stopni.

Wiatry z kierunków północnych. Lekka skłonność do burz

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza — Jagiellońska 1; S-ów Augustowskiego — Kijowska 2; Romeckiego i Żełańca — Wileńska 8; Frumkinów — Niemiecka 23; Rostkowskiego — Kalwaryjska 31.

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka — Antokolska 42; Szantyra — Legionów 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

OSOBISTA

— Prezes Okręgowej Izby Kontroli Państwowej w Wilnie p. Zenon Mikulski z dniem 19 bm. rozpoczyna pięciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

MIEJSKA

— Konieczność rozbudowy elektrowni miejskiej. Powołana przez Magistrat Komisja w sprawie rozbudowy Elektrowni Miejskiej odbyła swe pierwsze posiedzenie, na którym po zaznajomieniu się ze stanem Elektrowni uznano za konieczną potrzebę możliwie jak najrychlejsze zainstalowanie nowego kotła i dwóch nowoczesnych palenisk.

Wobec przewidzianego zapotrzebowania energii elektrycznej zrealizowanie powyższych inwestycyj umożliwi normalną pracę Elektrowni do roku 1939.

— Tyfus. Ostatnie tygodnie przynoszą lekki wzrost liczby zasłabnięć na choroby zakaźne. Między in. w ostatnim tygodniu znowu zanotowano 3 nowe wypadki zachorowań na tyfus brzuszny.

Z innych chorób zakaźnych zanotowano następujące: tyfus plamisty — 1; płonica — 5; błonica — 5 (zgon 1); odra — 3; róża — 3 (zgon 1); krztusiec — 15; gruźlica 11 (zgonów 5); grypa — 1, oraz 1 zgon na tężec.

Ogółem chorowało 47 osób przy czym 7 zmarło.

WOJSKOWA.

— Odroczenie wojskowe dla uczniów i studentów. W ostatnim Dzienniku Ustaw ogłoszono wykaz szkół, których uczniowie mają prawo do korzystania z odroczeń wojskowych. Odroczenia udzielane są do roku kalendarzowego w którym poborowi kończą 22 lata życia. Wykaz obejmuje szkoły średnie ogólnokształcące szkoły prywatne uznane za równorzędne z państwową szkołą średnią, szkoły akademickie prywatne i państwowe, szkoły wyższe państwowe i prywatne, wyższe szkoły zagraniczne uznane przez MW. i OP.

SPRAWY SZKOLNE

— Egzamin z łaciny nie może trwać dłużej niż 30 minut. Władze szkolne wydały zarządzenie w sprawie czasu trwania egzaminu dodatkowego z łaciny przy wstępowaniu do liceów typu klasycznego i humanistycznego. Państwowe Komisje egzaminacyjne poinformowane zostały, iż czas trwania egzaminu nie może przekraczać 30 minut.

RÓŻNE

— Tajny ubój bydła coraz bardziej się szerzy, uniemożliwiając weterynaryjną kontrolę mięso i humanitarny sposób zabijania bydła, jaki stosowany jest w rzeźni miejskiej.

W związku z tym na ostatnim posiedzeniu Magistratu omawiano sposoby walki z tajnym ubojem. M. in. zastanawiano się nad kwestją przekazania tej sprawy władzom administracji ogólnej na wzór innych miast Rzeczypospolitej.

— Organizacyjno-społeczny kurs archidiecezjalny dla organistów. Wczoraj w instytucie akcji katolickiej (Zamkowa 6) odbyło się otwarcie archidiecezjalnego kursu organizacyjno-społecznego dla organistów. Przybyło nań przeszło 40 organistów z terenu całej archidiecezji wileńskiej. Otwarcie kursu, które nastąpiło o godz. 9 z rana zaszczycił swą obecnością JE. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński

Na wstępie zabrał głos Arcypasterz, który w dłuższym przemówieniu zobrazował rolę organisty w parafii. Na zakończenie udzielił zebranym błogosławieństwa Arcypasterskiego.

Następnie wygłoszono szereg referatów, ujmujących istotę pracy organisty w parafii.

— Internaty dla uczącej się młodzieży w Wilnie. Archidiecezjalny Instytut Caritas organizuje z nowym rokiem szkolnym — od września 1937 — internaty: dla młodzieży męskiej pod wezwaniem Św. Kazimierza Królewicza — oraz dla młodzieży żeńskiej pod wezw. Królowej Jadwigi.

Kierownictwo i opieka wychowawcza fachowych sił zakonnych. Informacyj udziela Instytut „Caritas" Wilno, ul. Zamkowa 8.

NOWOGRÓDZKA

— Przyjęcia u p. Wojewody. 16 bm. p. Wojewoda A. Sokołowski przyjął: p. gen. Andersa oraz dyr. Oddz. Państw. Banku Rolnego w Wilnie p. Maculewicza, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawach gospodarczych

— W rocznicę zgonu gen. Orlicz-Dreszera. Staraniem Zarządów Oddziałów L. M. K., Miejskiego i przy Sądzie Okr. odbyło się w rocznicę zgonu, w miejscowym kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo za spokój duszy ś. p. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera.

W nabożeństwie udział wzięli: pp. wojewoda pplk. dypl. Adam Sokołowski, przedstawiciele władz i urzędów, przedstawiciele organizacyj społecznych, Zarząd Okręgu L. M. K. z prezesem C. Galasiewiczem oraz zarządy obwodu i Oddziałów L. M. K. miejscowych. Kościół wypełniło społeczeństwo nowogródzkie, które złożyło hołd pionierowi idei morskiej i kolonialnej.

LIDZKA

— Zarząd Miejski w Lidzie buduje olbrzymi gmach przeznaczony na szkołę powszechną Nr 4. W budynku tym przewidziano 12 sal wykładowych, gabinety nauczycielskie, doświadczalne, salę rekreacyjną, szatnie, ubikacje i mieszkanie dla dozorcy. Koszt budowy wyniesie 135,000 zł. Parter i jedno piętro już wybudowane. Poza tym buduje się w Lidzie jeszcze jeden ogromny gmach dla Głównego Urzędu Pocztowego.

— Nowe ceny chleba. Władze administracyjne w Lidzie ustaliły następujące nowe ceny chleba: razowy 95 proc. 24 groszy za 1 kg. sitkowy 82 proc. — 27 groszy, pytlowy 70 proc. — 30 groszy.

Nowe ceny chleba obowiązują od 15-go lipca 1937 roku.

— Biblioteka miejska w Lidzie (ul. im. Pułku Suwalskiego 3). Biblioteka czynna jest w poniedziałki, wtorki, środy i piątki od g. 11 do 15 i od 18 do 20, w czwartki od g. 11 do 15, w soboty od godz. 11 do 13,30 i od 16 do 18.

Opłata miesięczna 50 groszy, kaucja zł. 3 dla młodzieży szkolnej 20 groszy a kaucja 1 złoty.

Obecnie biblioteka miejska liczy 7023 tomów i posiada około 1250 stałych czytelników.

BARANOWICKA

— Ożywienie w Związku Rezerwistów. Pomimo okresu letniego i urlopowego w Związku Rezerwistów w Baranowiczach prace organizacyjne trwają nadal. Poza normalnymi ćwiczeniami Związek urządza co niedzielę i święta wycieczki krajoznawcze i turystyczne do pobliskich okolic, zwłaszcza na rzekę Myszankę i do jeziora Żłobin. Staraniem miejscowych władz Związku powstało niedawno nowe Koło tej organizacji w Leśnej, gm. Nowa Mysz, dokąd zgłosiło się odrazu około 30 członków.

— Walny Zjazd PZOO. Odbył się ostatnio Walny Zjazd PZOO w Baranowiczach, na którym przyjęto sprawozdanie z prac i zatwierdzono budżet oraz plan pracy na rok przyszły. Postanowiono m. in. znacznie ożywić działalność w kierunku wychowania obywatelskiego i szkolenia wojskowego. Do nowego prezydium weszli pp.: Gustaw Budrewicz, jako prezes, Rzepecki — wiceprezes I i Zejtcowa Olimpia — wiceprezes II, Małachowski — sekretarz i Hellich — skarbnik.

Wydarzenia dnia ubiegłego

Józef Putman, ul. Wileńska 47 wczoraj w lokalu Funduszu Pracy przy ulicy Jakóba Jasińskiego wybił kilka szyb. Policja sporządziła protokuł.

* * *

W pociągu Wilno—Grodno zatrzymany został fotograf B Celew z, dokonujący zdjęć objektów kolejowych.

Zatrzymany pochodzi z Wilna i jest poszukiwany przez firmę „Foto—Lux" która mu inkryminuje przywłaszczenie aparatu fotograficznego „Leica".

* * *

Przy ulicy Kwiatowej znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku 2 miesięcy, zaś przy ulicy Śniadeckich Nr. 3 podrzutka w wieku kilku miesięcy. Maleństwa skierowano do Izby Zatrzymań. Ň

* * *

Zofia Świnkowska ul. Lwowska 23 zameldowała, że sąsiad otruł jej rasowego psa. Uczynić to miał dlatego, że pies często szczekał w nocy i nie pozwalał mu spać.

* * *

Niejaki J. Gościenko ul. Majowa 70 nabył w jednej z wędliniarni przy ulicy Wielkiej szynkę, po spożyciu której dostał objawów zatrucia.

* * *

W ciągu dnia wczorajszego popełniono w Wilnie 7 drobnych kradzieży, z czego w 5 wypadkach zatrzymano złodziei.

* * *

Policja została powiadomiona, że w ciągu dnia wczorajszego 5 osób otrzymało listy z pogróżkami zemsty. Listy te podpadają pod kategorię gróźb karalnych.

* * *

Policja zatrzymała Jana Stefanowicza, lat 29 b. służącego w folwarku Józefino, gm. gródeckiej. Stefanowicz jest oskarżony o sfałszowanie plenipotencji i usiłowanie sprzedania lasu. (c)

15-letnia uczenica uratowała tonącego chłopca

Bohaterskiej dziewczynie zgotowano owację

Jezioro Trockie omal nie pochłonęło jeszcze jednej ofiary. Wczoraj bawiący w Trokach z wycieczką 16-letni Michał Kawecki kąpiąc się natrafił na głębię i zaczął tonąć.

Wołanie o pomoc tonącego usłyszała przejeżdżająca wówczas kajakiem 15-letnia uczenica jednego z gimnazjów wileńskich. Dziewczynka dzięki przytomności umysłu i niepospolitej odwadze uratowała Kaweckiego.

Dzielnej uczenicy świadkowie wypadku zgotowali zasłużoną owację. (c)

Harcerze z Ameryki w Wilnie

Wczoraj pociągiem rannym z Warszawy przybyła do Wilna na 3-dniowy pobyt wycieczka harcerzy Związku Narodowego Polskiego ze Stanów Zjednoczonych. Miłych gości na dworcu powitała delegacja Wileńskiej Chorągwi Harcerskiej z komendantem dr Puciatą na czele.

Po spożyciu śniadania uczestnicy wycieczki udali się do obozów harcerskich na tereny zlotowe w Wirszubiu pod Wilnem, gdzie spędzili cały dzień. Wieczorem odbyło się Ognisko „Braterstwa Harcerskiego".

Dziś po nabożeństwie w Ostrej Bramie goście będą zwiedzać miasto pod kierownictwem kapelana chorągwi wileńskiej ks. Tyczkowskiego a w poniedziałek udadzą się do obozu harcerskiego w Niemenczynie.

We wtorek zwiedzą obozy harcerskie w Stołpcach skąd odjadą na dwutygodniowy kurs instruktorski harcerski zorganizowany na Górnym Śląsku.

Jedno z trzech

Za pośrednictwem PAT-a otrzymujemy poniższy komunikat: Wobec niezdecydowanej postawy Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w sprawie wyboru miejsca pod pomnik prezydent miasta postanowił zafiksować w drodze uchwały Rady Miejskiej określoną ilość miejsc, nadających się pod budowę pomników w granicach m. Wilna.

W związku z tym Miejskie Biuro Urbanistyczne przygotowało trzy modele sytuacyjne pomnika Mickiewicza.

Przewidziane są trzy alternatywy: postawienie pomnika na pl. Orzeszkowej, na pl. Łukiskim u wylotu ul. Ofiarnej i wreszcie przy wejściu do ogrodu po-Bernardyńskiego po lewej stronie na terenie stojącego domku parterowego.

Spadek cen na żyto

Na wileńskim rynku zbożowym zanotowano wydatne obniżene się cen żyta. Obecnie giełda zbożowa notuje już 100 kilogramów żyta po 23.50. Jeszcze w czerwcu żyto na Wileńszczyźnie sprzedawane było po 26.50, a nawet po 27 zł. Nadal utrzymuje się tendencja zniżkowa.

To dość gwałtowne obniżene się cen zboża w ogóle, a w szczególności żyta, tłumaczy się ukazaniem się już gdzie nie gdzie partyj z nowych zbiorów.

Przy sposobności należy podkreślić, że jeżeli chodzi o Wileńszczyznę, to tego roczny urodzaj nie jest tak zły, jak to częściowo przypuszczano. Jest to jeden z powodów obniżania się cen zboże.

Sprawa legitymowania uczącej się młodzieży przez policję

Władze policyjne ustaliły wytyczne dla policji w sprawie legitymowania uczniów i uczenic, co pozostaje w związku z ogólną akcją roztoczenia opieki nad młodzieżą. Wszyscy policjanci na żądanie nauczycieli, kół rodzicielskich i t. p. winni legitymować uczącą się młodzież. Należy unikać jednakże sprowadzania uczącej się młodzieży do komisarjatów i czynić to jedynie w ostateczności, gdy w żadnym wypadku nie da się ustalić tożsamości ucznia, bądź też uczenicy. W komisarjatach PP. młodzież szkolna nie może przebywać na sali z innymi zatrzymanymi, by nie wywierało na nich złego wpływu. Pożądane jest, by legitymowaniem uczenic zajmowały się policjantki.

Okólnik podkreśla, że zachowanie się policji w stosunku do uczniów i uczenic winno być zawsze nacechowane troskliwością i uprzejmością.

Spalił się młyn motorowy

14 bm. we wsi Lipsk, gm. Krzywoszyn pow. baranowickiego na szkodę Timoszkiewicza Mikołaja spalił się młyn motorowy wraz z całym urządzeniem, wartości 2 tys. złotych. Młyn ubezpieczony nie był. Pożar wybuchł prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Lipska.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 18 lipca 1937 roku.

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria"; 8.03 Dziennik por. 8,15 Gazetka roln. 8.35 Muzyka na dzień dobry; 8.50 Informacje rolnicze dla Ziem Półn.-Wschodnich; 9,00 Nabożeństwo z Kościoła Św. Krzyża w Warszawie. Kazanie. Po nabożeństwie muzyka poważna; 11,00 Kapela ludowa pod dyr. Franc. Związka; 11,57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Na szerokiej równinie — poranek symfoniczny; 13,00 W perspektywie tygodnia — felieton; 13,10 Koncert rozrywkowy; 14.40 „Urodziłam się nad brzegami Missisipi" — reportaż z płyt w opr. Stanisławy Harasowskiej; 15,00 Audycja dla wsi; 16,00 Fantazja rumuńska — koncert; 16,30 Koncert Ork. Wileńskiej pod dyr. Wład. Szczepańskiego „W rytmie polskiego tańca"; 17.15 „Śniadanie" — skecz; 18,00 Podwieczorek przy mikrofonie; W przerwie ok 18.55 „Nad morzem Czerwonym" fel. 20,00 Audycja świetlicowa „Co słychać na świecie" pog. Wiktora Kejzika; 20.10 Wieczorynka „Kiermasz w Kiełtunach" opr. i wyk. zespołu „Kaskada"; 20.35 Przegląd polit. 20.45 Dziennik wiecz 20.55 Przerwa: 21,00 „Napój miłosny" — opera w 3-ch aktach Gaetano Donizetti — transmisja z Rzymu: W przerwie ok. 21.30 Wiad. sport. W II przerwie około 22,20 Ostatnie wiad. 23,35 Zakończenie.

PONIEDZIAŁEK, dnia 19 lipca 1937 r.

6,15 — Pieśń poranna: 6.18 — Gimnastyka; 6,38 — Muzyka na dzieńdobry; 7.00 — Dziennik poranny; 7,10 — Muzyka z płyt; 8.00 — Przerwa; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12,00 Dziennik południowy: 12,15 — Chwilka społeczna „Dzień konia" — pogadanka płk. Zdzisława Chrzęstowskiego; 12.25 — Muzyka orkiestrowa; 12,30 — Od warsztatu do warsztatu „Piekarz" — audycja; 13.00 — Muzyka popularna; 14.05 — Przerwa: 15.00 — Muzyka na flet; 15,10 — Życie kulturalne; 15,15 — Odcinek prozy: 15.25 — Muzyka operetkowa; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 16,00 — „Antoś chce być technikiem" — dialog dla dzieci; 16.15 — Trio salonowe; 16.45 — „Cagliostro" — felieton 17.00 — Muzyka taneczna: 17.50 — „B nany" — pogadanka; 18.00 — Z naszego kraju „Flisacy na Dziśnie" — felieton Jana Huszczy: 18.10 — Muzyka kameralna; 18.25 — „Żeglarze słodkich wód" — pogadanka Zofii Żarnowieckiej; 18.40 Program na wtorek: 18.45 — Wileńskie wiadomości sportowe: 18.50 — Pogadanka; 19.00 — Audycja żołnierska: 19.40 — Pogadanka sportowa: 20.00 — Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej; 20.45 — Dziennik wieczorny: 20.55 — Pogadanka: 21.00 — Cyganie grają: 21.45 — „W starym domu" recytacja: 22.00 — Recital fortepianowy Ryszarda Byka: 22.15 — Fragmenty oper we: 22.50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 — Koncert życzeń: 23.30 — Zakończenie.

TEATR i MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dzisiaj w niedzielę na popołudniowym przedstawieniu o godz. 4.15 po cenach propagandowych **i wieczorem o godz. 8,15 po** cenach zniżonych komedia E. Folanda „BESSIE" z znakomitą odtwórczynią roli tytułowej Ireną Górską.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś o godz. 8,15 po raz drugi „EWA", która przyniosła jeszcze jeden sukces teatrowi „Lutnia". Znakomita gra całego zespołu pod reżyserią B. Folańskiego z M. Nochowiczówną, B. Halmirską, K. Dembowskim, M. Tatrzańskim i K. Wyrwicz Wichrowskim na czele.

— Dziś ukaże się po raz pierwszy jako przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych „DZWONY Z CORNEVILLE". Początek godz. 4 popoł.

— We wtorek grana będzie raz jeden operetka J. Straussa „BARON CYGAŃSKI".

KURIER SPORTOWY

DZIŚ ŚMIGŁY GRA O WEJŚCIE DO LIGI.

Dziś, w niedzielę Śmigły rozegra na stadjonie Marszałka Piłsudskiego mecz piłkarski o wejście do Ligi z grodzieńskim WKS-em.

Mecz ze względu na jego wagę i po dobno dobrą formę grodnian, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Wiadomości radiowe

BARWNE SŁUCHOWISKO KRAKOWSKIE w Teatrze Wyobraźni.

Słuchowisko radiowe, jakie nadane zostanie dn. 18.VII o g. 15,15 w audycji dla wsi — nosi tytuł „Skrzynia Bronowicka"

Barwnie malowana skrzynia zawiera zanikający dobytek etnograficzny podkrakowskiej wsi, sukmany, gorsety,sznur korali. Młode pokolenia, które żyją pod wpływem rozrastającego się miasta, przegląda pamiątki, a stary gospodarz do każdej z nich dodaje wspomnienie z czasów, gdy Bronowice na tle niebieskich chat migotały pstrokacizną ludowego stroju i własną odrębną poezją utrwaloną w twórczości Tetmajera, Wyspiańskiego i Rydla. Taka jest treść audycji pióra Juljusza Kędziory, którą nada Rozgłośnia Krakowska dnia 18.VII o godz. 15.15 w programie ogólnopolskim. Opracowanie muzyczne Kazimierza Mayerholda.

WESOŁY SKECZ RADIOWY.

Niezbyt to przyjemna historia, gdy zamiast oczekiwanej osoby na wizycie zjawia się ktoś inny, a gdy oczekującym jest stary Donżuan — wytwarz asię sytuacja, z której płyną tematy do arcywesołych skeczów lub humoresek. Tego rodzaju skecz, „Śniaanie" pióra znanego komediopisarza francuskiego André Birebeau usłyszą radiosłuchacze w tłumaczeniu polskim znanego literata i krytyka Kazimierza Bukowskiego. Skecz nadany bedzie ze Lwowa dnia 18.VII o godz. 17.15.

KIERMASZ W KIEŁTUNACH.

Nie będzie to reportaż, lecz „Wieczorynka", doskonale odtwarzająca nastrój i typy kresowego kiermaszu, opracowana przez znany już radiosłuchaczom zespół „Kaskady". Usłyszymy w niej i rozmówki przekupek, i pieśń dziada,i wróżbę cyganki — krótko mowiąc wszystko, co na kiermaszu usłyszeć można. Audycja ta, pełna regionalnego humoru, odbędzie się w niedzielę 18 lipca, o godz. 20.10.

FLISACY NA DŹWINIE.

Znamy na ogół życie flisaków z opowiadań czy reportażów, ale przeważnie flisaków wiślanych. Ci na Dźwinie różnią się wieloma cechami od swych kolegów po fachu z głębi Polski. O ich pracy, jej warunkach, zwyczajach flisaków na Dźwinie mówić będzie p Jan Haszcza w poniedziałek, 19.VII, o godz. 18.00 przez mikrofon wileński

SPŁYW KAJAKOWY ZUŁÓW—WILNO.

W poniedziałek, 19 lipca radiosłuchacze całej Polski będą mieli możność usłyszenia interesującego reportażu p. Jarosława Niecieckiego z ogólnopolskiego spływu kajakowego Zułów—Wilno, w którym od 14 do 18 b m. brało udział około 100 zawodników z najdalszych stron Polski. Reportaż nadany będzie o godz. 19.35 przez mikrofon wileński

Zarobki Andrzeja Narejki

Andrzej Narejko, oficjalnie będący bez pracy, nie jest pozbawiony całkowicie „zarobków". Od czasu do czasu coś niecoś los mu ześle. „Zarobki" jego są jednak dość dziwne i często kolidują z K. K., z tytułu czego znajdują swe odzwierciadlenie w raportach policji kryminalnej.

Przed kilku laty Narejce trafił się arcy niezwykły „zarobek". Pisaliśmy swego czasu o tym, jak spotkał w mieście pewną pannę z Widz, jak tamta zaprosiła go na kolację, następnie zaprowadziła do lasu Burbiskiego i tam namówiła by... pomógł jej odebrać sobie życie

Narejko podjął się roli kata i zarobił kilkadziesiąt złotych. Przez kilka lat nikt o tym nie wiedział i dopiero zdrada przyjaciółki Narejki ujawniła tę makabryczną tajemnicę.

Obecnie Narejko usiłował inaczej „zarobić", nie w tak makabryczny wprawdzie sposób, lecz również kolidujący z K. K. Zabrał się do mieszkania Zofii Sielawskiej i skradł prześcieradło. Sielawska zameldowała o tym policji, aczkolwiek szkoda wynosiła tylko 3 złote.

Mógłby człowiek żyć spokojnie — lecz ludzie nie pozwalają. (c)

Rozkład jazdy statków „Śmigły", „Kurjer" i „Grodno" odchodzących z II przyst. statków J. i A. Janowiczów

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNIE ŚWIĄTECZNE, SOBOTY I NIEDZIELE:

Odjazd z Wilna: 7:05*; 8:30; 9:05; 10:15; 10:45, 11:15; 12:25; 13:00; 13:45; 15:00; 15:40; 16:05; 17:15; 17:50; 18:30 i 19:25*.

Odjazd z Werek: 8:15*; 9:40; 10:15; 11:25; 11:55; 12:30; 13:35; 14:15; 15:00; 16:15; 16:55; 17:25; 18:30; 19:05; 19:50 i 20.45*.

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

W dnie chłodne lub dżdżyste statki będą kursować według rozkładu na dzień powszedni.

OD DNIA 25 CZERWCA RB. W DNIE POWSZEDNIE:

Odjazd z Wilna: 8:40; 10:00*; 10:50; 12:10* 13:00*; 15:40, 18:00*; 19:25;

Odjazd z Werek: 7:30; 9:50 11:15*, 12:05; 13:15*; 14:15*; 17:50; 20:00*;

UWAGA: * dodatkowe przy większej frekwencji pasażerów.

Wszelkie informacje co do kursowania statków ora zzamówień na wycieczki udziela się na II przystani statków przy ul. Tad. Kościuszki, tel. 25-19.



SAMOCHODY CHEVROLET

osobowe—podwozia: ciężarowe, autobusowe, ciągniki

MOTOCYKLE

DKW od 900 zł. BMW

„Auto-Garaże"

Tel. 17-52. Wilno, Tatarska 3. Tel. 17-52.



PAN Nieodwołalnie ostatni dzień. Podwójny pr.: 1) Najpiękniejszy film uśmiechów i łez. Zagadnienie pierwszej i ostat. miłości kobiety **SYLWETKI**

Scenarjusz i realizacja W. Reisch — twórca „Epizodu".

2) po raz pierwszy w Wilnie najnowszy wielki sensacyjny film **Bohater z Teksasu**

W roli głównej człowiek, który nie boi się śmierci BUCK JONES

HELIOS Pierwszy raz w Wilnie. Film, który daje wszystko: Wzruszenia, Humor, Serja cudownych obrazów, Balet i przebojowe piosenki

Przerwana pieśń

W rolach głównych: **Al Jolson Sybil Janson.**
Nad program: Aktualia i atrakcja kolorowa.

Balkon 25 gr.

ROZKŁAD JAZDY STATKU „PAN TADEUSZ" KURSUJĄCEGO MIĘDZY WILNEM a WERKAMI

z przystan. w Pośpieszce, Wołokumpii, Kalwarii i plaży werk.

Od dnia 22-go czerwca 1937 r.,

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie.

Odjazd z Wilna: 7,35; 9,35; 11,45; 16,35; 19,00.

Odjazd z Werek: 8,15; 10,45, 13,00, 15.30, 18.00; 20,20.

W razie chłodu lub deszczu statek kursować będzie według rozkładu na dzień powszedni.

W dni powszednie bez względu na pogodę.

Odjazd z Wilna: 9,10; 16.10; 19.45.

Odjazd z Werek: 8,00; 10,20; 18,30.

W dni powszednie przy większej frekwencji, godziny dodatkowe:

Z Wilna: 11,30; 14,00.

Z Werek: 12,30; 15.10.

Wszelkie informacje co do kursowania statku oraz zamówienia na wycieczki przyjmuje się na 1-szej przystani statku J. Borowskiej przy ul. Kościuszki, tel. 15-96.

„Papier S-ka Akcyjna" w Wilnie

Zawiadamia pp. Akcjonariuszów, że w dn. 18 sierpnia 1937 roku o godz. 6-ej po poł w lokalu S-ki, przy ulicy Zawalnej 1 w Wilnie, odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów S-ki z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Za[illegible]
3. Nabycie nieruchomości.
4. Upoważnienie Zarządu do załatwienia formalności prawnych.
5. Wolne wnioski § 15 statutu.

PP. Akcjonariusze, życzący sobie wziąć udział w Walnym Zgromadzeniu, winni na 7 dni przed terminem, złożyć Zarządowi (Zawalna 13) swoje akcje względnie świadectwa, § 17 statutu.



ŻNIWIARKI

i KOSIARKI oryg. szwedzkie **VIKING**

najnowszych modeli z trybami w oliwie stalowym stołem oraz części do nich

poleca

Centrala Sp. Roln. Handl.

w Wilnie, ul. Mickiewicza 19, tel. 2-56



To samo twierdzą wszyscy: że choć dziś radia era, to nie zastąpi ono instrumentu „Fibigera" Kalisz, Szopena 9. Ceny niskie Dogodne spłaty Przedstaw.: N. Kremer Skład Fortepianów Wilno, Niemiecka 19

Sprzedam na dogodnych warunkach Ford-karetka 1930 r. w dobrym stanie—Wł. Gawiński Nowogródek Kościelna 43-a

Sprzedam lub wydzierżawię masarnię z maszynami oraz pełnym urządzeniem w dobrym punkcie handlowym. — Dowiedzieć się: ulica Sosnowa 14 w Baranowiczach

Sprzedam okazyjnie limuzynę 4-osobową w pierwszorzędnym stanie, marki „Overland". — Poczta i telw. Darewo, pow. baranowicki

SPRZEDAM DOM (osobniak) z dużym placem. Wilno, ul. Popowska nr. 26 Iwanowski

PLUSKWY wytępić można bez kosztów i kłopotliwych zabiegów; Poradzi po nadesłaniu zł. 2.—. „Polus", Poznań, Podgórna 4

Lokal z 12 pok. lub więcej potrzebny pod zakład naukowy w centrum miasta System korytarzowy. Zgłoszenia do adm. Kurjera Wileńskiego do dnia 25 b. m. pod „Lokal"

Potrzebne mieszkanie 4 pokojowe z wygodami w centrum miasta. Oferty z podaniem ceny proszę kierować do administracji Kurjera Wileńskiego

1, 2 lub 3 pok. umeblowane z balkonem ze wszelkimi wygodami w pobliżu Sądu do wynajęcia. Tartaki 19—4, tel. 352 (od 10 i 4 6)

MIESZKANIE 3-pokojowe ze wszystkimi wygodami (łazienka, water) do wynajęcia—Plac Metropolitalny 3, naprzeciwko mostu Zarzecz

MIESZKANIE 2 i 3 pokoje, kuchnia, łazienka, wszelkie wygody, wolne od podatku—do wynajęcia Tartaki 34-a

LETNISKO nad samym jeziorem Miadzioł, Kąpiel, kajaki, czółna, grzybobranie, polowanie. Odżywianie dobre Wolne miejsca od końca lipca. — Firko poczta Miadzioł.

Inteligentna młoda gospodyni z samodzielnym dobrym gotowaniem poszukuje posady Adres w administracji Kurjera Wileńskiego

Inteligentna młoda osoba potrzebna jako gospodyni do jednej osoby. Adres w redakcji

DOKTÓR MED. **J. Anforowicz-Szczepanowa** Choroby skórne, weneryczne, kobiece przyjmuje 8 9, 12—1 i 4—7 Zamkowa 3—9

DOKTÓR **Zeldowicz** Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTÓR **Zeldowiczowa** Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7 ul. Wileńska 28 m. 3 telefon 2-77

DOKTÓR **Blumowicz** Choroby weneryczne, skórne i moczopłc. Wielka 21, tel 921 Przyjm od 9 1 i 3—7 w niedziele 9—1

DOKTÓR **ZAURMAN** choroby weneryczne, skór. i moczopłciowe Szopena 3, tel 20-74 Przyjm 12—2 i 4—8

AKUSZERKA **Marja Laknerowa** Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA **ŚMIAŁOWSKA** oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elekt., elektryzacja. Ceny przystępne Porady bezpłatne — Zamkowa 26—6

AKUSZERKA **M. Brzezina** masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyniec)

Szukamy współpracowników — płacimy wierszowe. Oferty (znaczek na odpowiedź): Czasopismo „Tempo", Katowice, Kochanowskiego 5

Mierniczy-pomocnik, wykonawca prac scaleniowych na gruncie potrzebny Zgłoszenia do adm. Kurjera Wileńskiego pod „Solidny"

Krawcowa młoda, bardzo zdolna i pracowita poszukuje pracy za skromne wynagrodzenie. Oferty kierować do administr. Kurjera Wileńskiego pod „Krawcowa"

Nauczycielki, bony, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośredniczа Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie Poznańska 2, telefon 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej.

Przybłąkał się pies rasowy, w czarne i białe plamy o długich czarnych uszach i odciętym ogonie. W razie niezgłoszenia się po odbiór psa w ciągu 3-ch dni, będę go uważał za swoją własność, ul. Magdaleny 2—3

OD ADMINISTRACJI

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności **za termin** ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. — **Zastrzeżone miejsca** obowiązują Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 25 procentowa nadwyżka. **Omyłki**, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 4-ch od daty ukazania się ogłoszenia.

Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nie umieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. **Komunikatów** bezpłatnych nie umieszcza się.

CASINO Dziś wielki egzotyczny dramat na morzach południowych **ZAGINIONA WYSPA**

Fascynujące niebezpieczne połowy pereł. Sensacyjne sceny pod wodą. Mordercza walka człowieka z potworami na dnie oceanu. Nad program: **Atrakcja kolorowa i aktualia**

CASINO Z powodu wielkiego powodzenia jeszcze **TYLKO DZIŚ** o godz. 2-ej pp. ulgowy seans dla wszystkich monumentalnego arcydzieła **W ZAMIECI ŻELAZA i OGNIA**

Autentyczne zdjęcia z Wojny Światowej

Kino MARS Dziś wielki podwójny program: 1) Dramat z za kulis życia miasta film. **HOLLYWOOD** Udział biorą wszystkie najpiękniejsze gwiazdy Hollywoodu.

2) Przepiękny film rewiowy **Tysiąc taktów miłości**

Przepych wystawy. — — — Cudowne melodie. — — — Tysiące pięknych kobiet

Początek o godz. 2-ej. Sala idealnie ochłodzona,

POLSKIE KINO **SWIATOWID** Dziś słynna na cały świat nasza rodaczka **Pola Negri** W potężnym frapującym arcydziele filmowym p. t. **„MAZUR"**

Emocjonująca treść — — — Bogata wystawa — — — Wspaniała gra artystów

Nad program: ATRAKCJE. Ceny zniżone. Sala dobrze wentylowana

OGNISKO Dziś. Wspaniały film egzotyczny. Ciekawszy od „Trader Horn". Większy od „Tarzana" p. t. **Zew dzikich**

W rolach głównych: Brawurowy NOAH BEERY i piękna DOROTHY SHORT

Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej

Prywatne Dokształcające KURSY „WIEDZA"

Kraków, ul. Pierackiego 14.

przygotowują na lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz **w drodze korespondencji**, za pomocą, przystępnie i wyczerpująco, opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów, do

1) egzaminu dojrzałości gimn. starego typu,

2) z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju,

3) do egzaminu z 4-ch klas gimnazjum nowego ustroju, oraz

4) do egzaminu z 7-miu kl. szkoły powszechnej.

Przyjmują wpisy na nowy rok szkolny 1937—38.

Wykładają najwybitniejsze siły fachowe.

UWAGA! Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szk. postępy uczniów.

WĘGIEL kamienny Górnośląski, KOKS, DRZEWO opałowe

po cenach konkurencyjnych poleca **nowootworzona firma chrześcijańska**

Kazimierz Markiewicz

WILNO, ul. Zygmuntowska 24. — Tel. 25-32.

Ogłoszenie

W związku z ogłoszeniem likwidacji T-wa Akc. „Torf" w Wilnie niniejszym wzywam wszystkich wierzycieli T-wa do zgłoszenia swych pretensyj w terminie 6 mies. od dnia dzisiejszego pod adresem: Wilno, ul. Mickiewicza 42, likwidator Józef Łastowski.

Uwaga! Wojsko, organizacje wojskowe i sportowe, szpitale, więzienia, fabryki, warsztaty pracy, szkoły, stowarzyszenia, ochronki itp.

NOWOOTWARTA **CHRZEŚCIJAŃSKA SPÓŁDZIELNIA ODZIEŻOWA**

Wilno, ul. Wielka 27 m. 6.

przyjmuje zamówienia na wykonanie wszelkiego rodzaju ubiorów i bielizny



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4
Lida, ul. Zamkowa 41
Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 15.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz